

 **DZIENNIK POLSKI**

Karol Nawrocki Prezydentem RP

Kandydat popierany przez PiS
wygrał wybory także w Małopolsce

**TAK GŁOSOWAŁA
POLSKA**

71,63%

Frekwencja

50,89%

Karol Nawrocki

49,11%

Rafał Trzaskowski

**TAK GŁOSOWAŁ
REGION**

71,63%

Frekwencja

50,89%

Karol Nawrocki

49,11%

Rafał Trzaskowski



WYBORY 2025 PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ ŚWIĘTUJE, W KOALICJI OBYWATELSKIEJ NASTAŁ CZAS ROZLICZEŃ

Polska wybrała Karola Nawrockiego

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Nawrocki zdobył 50,89 proc. głosów, wygrywając z Rafałem Trzaskowskim - 49,11 proc. W Małopolsce Karol Nawrocki zdobył 58,87 proc. poparcia. Rafał Trzaskowski wygrał natomiast w Krakowie, gdzie zagłosowało na niego 62,16 proc. wyborców.

- Karol Nawrocki stał się faworytem po pierwszej turze wyborów, bowiem

miał większą szansę na uzyskanie poparcia wyborców kandydatów, którzy odpadli w rywalizacji, w tym najmocniejszego z nich Sławomira Mentzena. Nawrocki przejął lwią część jego elektoratu. To było kluczowe. Rafał Trzaskowski miał kłopoty z pozyskaniem dodatkowego elektoratu i to się potwierdziło - komentuje prof. Marek Bankowicz, politolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Frekwencja wyniosła 71,63 proc. Karol Nawrocki zdobył w sumie 10 606 877 głosów (50,89 proc.). Na Rafała

Trzaskowskiego zagłosowało 10 237 286 wyborców (49,11 proc.). Po ogłoszeniu ostatecznych wyników wielka radość zapanowała w obozie PiS.

- Rafał Trzaskowski poległ na fałszu, był podczas kampanii człowiekiem bez właściwości, zmieniającym zdanie, jednym obiecywał jedno, innym drugie i ludzie nie kupili tego. Nie wystarczą ładne, okrągłe słówka. Ludzie chcą aktywności, ciekawych projektów, takich jak Centralny Port Komunikacyjny. W dobie internetu weryfikacja jest łatwa i bly-

skawiczna. O tej sile internetu przekonał też wynik w grupie najmłodszych wyborców, wśród których wygrał Karol Nawrocki - mówi wiceprezes okręgowy PiS i radny miejski Michał Drewnicki.

W krakowskiej Platformie Obywatelskiej analizują porażkę i myślą o przyszłości. - Polki i Polacy dokonali wyboru i z tym prezydentem trzeba będzie współpracować. Rząd będzie działał dalej, będzie jego rekonstrukcja, bo w wielu obszarach jest potrzebne przyspieszenie, wsparcie i wzmocnienie me-

rytoryczne. Przyspieszonych wyborów nie będzie. Rafał Trzaskowski wygrał w Krakowie, gdzie widzimy stabilność wyborców w ocenach. Jeżeli mamy problem, to są to tereny wiejskie, mniejsze miasta - mówi krakowski poseł PO Dominik Jaśkowiec. - Wybory pokazały, że trudniej nam jest tam dotrzeć z naszym programem. Trzeba nad tym pracować, przekonywać mieszkańców tych miejscowości, że to my jednak w tym sporze politycznym mamy rację - dodaje.

Czytaj str. 3

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Chcesz schudnąć i żyć dłużej - wsiadaj na rower. Na rowerze nie tylko szybciej wszędzie dotrzesz, ale możesz wspomóc odchudzanie, pracę serca i płuc

Krzysztof Cugowski
Piosenkarz



O PRYWATNEJ SŁUŻBIE ZDROWIA

Ze względu na swój wiek jestem bardzo zainteresowany publiczną służbą zdrowia i jej kondycją. Na szczęście, jak na razie, nic poważnego mi nie dolegało, więc nie miałem z nią aż tak dużego kontaktu. Jednak wbrew pozorom i wbrew temu, co wszyscy myślą na jej temat, uważam, że de facto nie jest z nią aż tak źle, nawet w kontekście innych krajów europejskich. Oczywiście są państwa, ale jest ich niewiele, w których publiczna służba zdrowia jest na bardzo wysokim poziomie. To są jednak kraje na tyle bogate, że my nawet nie możemy się do nich porównywać. Natomiast jeżeli chodzi o państwa o przeciętnej zasobności, to nasz kraj nie wypada w tym zestawieniu najgorzej.

Pomimo to uważam, że równolegle powinna być prywatna służba zdrowia, bo i tak za wiele usług medycznych płacimy. Doskonałym przykładem są usługi dentystyczne. Nawet nie będę tego uściślał, że refundacja obejmuje wstawianie zębów tylko do „czwórki”, bo to jest komedia. Na wiele zabiegów czy operacji czeka się miesiącami, a na niektóre nawet latami. Gdybyśmy to tak zostawili i nie leczyli się prywatnie, to wielu ludzi by nie doczekało.

Nie możemy się oszukiwać. W Polsce służba zdrowia nie jest do końca bezpłatna. To są tylko opowieści dla elektoratu przed wyborami. Cały problem ze służbą zdrowia w Polsce, ale też i w innych krajach, jest oparty na polityce.

Obawiam się, że żaden rząd nie wystąpi z inicjatywą, aby wprowadzić prywatne ubezpieczenia, bo zaraz będzie krzyk. Kilka lat temu rząd zaproponował, aby wprowadzić opłatę w wysokości 10 zł za wizytę u lekarza. Awantura była gigantyczna. I to o 10 zł! Dość humorystyczny, ale i straszny jest fakt, że ci sami ludzie, którzy najbardziej protestowali, mają patologiczny zwyczaj z PRL, aby przynosić do lekarzy różne datki. Obawiam się, że taki stan rzeczy już pozostanie. Próba reformy wiąże się z ruchami politycznymi. Rząd, który będzie chciał wprowadzić płatne ubezpieczenia zdrowotne od razu się podłóży. Gdy jednak patrzę na inne kraje, to nie uważam, abyśmy byli w tej dziedzinie na szarym końcu. Tylko dla nas, pacjentów, nie jest to żadna pociecha.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
20°C



MIN
15°C

Wiatr ptn.-wsch. 4 km/h
Zachmurzenie duże,
przewidywane niewielkie,
lokalne opady deszczu

JUTRO

MAX
26°C



MIN
14°C

Wiatr ptd. 8 km/h
Zachmurzenie duże,
rano możliwy deszcz,
potem bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Tatrzański Park Narodowy ogłosił zamknięcie czarnego szlaku w Dolinie Chochołowskiej. Powodem jest remont zabytkowej Kaplicy św. Jana Chrzciciela.

- Zakres prac wymaga całkowitego wyłączenia tego fragmentu szlaku z ruchu turystycznego - poinformował TPN. Prace konserwatorskie i remontowe przy kaplicy, która od lat służy nie tylko jako miejsce kultu, ale również ważny punkt krajoznawczy Doliny Chochołowskiej, mają potrwać około miesiąca.
Marcin Szkodziński



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

ROZMOWA DNIA

Dom jest dla kobiet najbardziej niebezpiecznym miejscem

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr hab. Dagmarą Woźniakowską, prof. UW, kryminolożką, prawniczką, prezeską Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego.

Z danych policyjnych wynika, że od początku tego roku śmierć z rąk mężczyzn zabójców poniosło już 30 kobiet. To porażająca liczba?

Każde zabójstwo to tragedia. Jednak nadal jest tak, że głównymi ofiarami zabójstw są mężczyźni. Kobiety są częstszymi ofiarami wówczas, kiedy w grę wchodzi przemoc domowa i seksualna.

Wydawać by się mogło, że kobiety jako słabsze, będą dla napastników różnej maści ofiarami z wyboru.

Jednak kobiety mają znacznie bardziej niż mężczyźni, rozwinięte strategie, mające zapewnić im bezpieczeństwo. Boją się o siebie, ponieważ są ofiarami różnego rodzaju przemocy ze strony mężczyzn. W związku z tym rzadziej znajdują się w sytuacjach, które prowokują do napadu rabunkowego albo innej napaści przez obcego sprawcę na ulicy.

Jakie są te strategie bezpieczeństwa kobiet?

Przede wszystkim unikanie konfliktowych sytuacji, samotnych wędrówek w ciemnościach - wówczas zwykle

poruszają się w grupie albo biorą taksówkę. Do tego dochodzi kwestia stylu życia - one rzadziej znajdują się samotnie wieczorami w miejscach publicznych, np. w barach, choćby dlatego, że czują się w obowiązku opiekować innymi członkami rodziny, zajmować domem. Wiem, że to, co mówię, na odległość śmierdzi stereotypem, ale taka jest prawda. Natomiast przykre jest to, że te kobiety, które bardzo się boją, czasem irracjonalnie, przemocy ze strony osoby obcej, to ta przemoc najczęściej spotyka w ich domach. Właśnie dom jest dla nich najbardziej niebezpiecznym miejscem i jeżeli padają ofiarami zabójstw, to bardzo często dzieje się to w kontekście przemocy domowej. Podobnie, jeżeli kobiety padają ofiarami przemocy seksualnej, to sprawcą najczęściej jest osoba znana. Znakomita większość kobiet jest gwałcona przez swoich znajomych, których się nie boją, którym ufają. Opinię publiczną wzburzyła nie dawno sprawa bestialskiego zabójstwa 16-latk, którego sprawcą najprawdopodobniej jest jej 17-letni kolega.

Kiedy i dlaczego sprawcy stają się tacy brutalni?

Czynniki, które powodują agresję mogą być związane z chorobami psychicznymi, które ulegają okresowo zastrzeżeniu, co nie jest łatwe przewidzenia. Mogą też wy-



FOT. UNIWERSYTET WARSZAWSKI

nikać z kumulującego się napięcia, rosnącej frustracji związanej z różnymi sytuacjami życiowymi - kiedy się nagromadzą w człowieku i nastąpi jakiś czynnik wyzwalający, bywa, że frustracja przeradza się w agresję. Ponadto ta agresja niejednokrotnie wcale nie jest kierowana na obiekt frustracji i złości, tylko na inny „bezpieczny”. W praktyce wygląda to zazwyczaj tak, że sfrustrowany człowiek wraca do domu, wrzeszczy na dziecko, wyżywa się na żonie. To tzw. efekt przeniesienia.

Jak pani ocenia sprawność policji, jeśli chodzi o interwencje związane z przemocą domową zgłaszaną przez kobiety?

Troszeczkę się poprawia, ale bardzo, bardzo powoli. Mimo wielu szkoleń wciąż jest zbyt dużo zbagatelizowanych zgłoszeń, niedostatecznego wsparcia, posługiwania się przez funkcjonariuszy stereotypami. Jednak jest też wielu policjantów, którzy są empatyczni i reagują prawidłowo. Z tego, co mówią osoby pokrzywdzone o swoich kontaktach z organami wymiaru sprawiedliwości, wszystko zależy od czynnika ludzkiego.

PRZYRODA

Inwazja żółwi

Polska i duża część Europy mają problem z żółwiami. I nie chodzi o naszego biednego żółwia błotnego. Biedaczysko jest na skraju zagłady i podlega starannym zabiegom ochronnym. Najwięcej naszych rodzimych żółwi mieszka na bagnach Polesia i w okolicach Kozienic. W sumie jest ich nie więcej niż dwa tysiące okazów żyjących na wolności. Czyli bardzo mało. Ich miejsce zajmują niebezpieczni intruzi. Choćby czerwonołbicy żółw rodem z Północnej Ameryki i jego kuzyni. Najpopularniejsze zwierzęta do hodowli w terrarium sprzedawane na całym świecie w milionach egzemplarzy. Gatunki, które na wolności wszystko w naszym klimacie wytrzymają. Czego nie można rzec o ich młodych posiadaczach. Szczególnie, jeśli mały, pięciocentymetrowy żółwik wyrośnie w kilogramowego ponad żółwia, który szybko brudzi wodę. Dzieciaki dorastają, a żółwie w domowym terrarium zaczynają być kłopotem. Najczęściej tuż przed wakacjami gady mniej lub bardziej oficjalnie zostają obdarowane wolnością, czyli trafiają do najbliższej rzeki, stawu lub jeziora. Przecież nikt nie pozbawi domowego zwierzęcia życia. Amerykańskie gady już na stałe zajmują miejsce naszego żółwia błotnego. Mogą roznosić pasożyty i z czasem, a są długowieczne, zaczęną się rozmnażać. Teoretycznie można je odłowić, ale żadne zoo ich nie przyjmie. Przechowywać ich nie ma gdzie. I za co. Zostaje tylko humanitarne uśmiercanie.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

200

zawodników zrzesza Klub Sportowy Borek Kraków, który jeszcze w czerwcu zyska boisko treningowe przy ulicy Żywieckiej 13.

SPORT I ZDROWIE

„Rowerowy maj” - podsumowanie krakowskiej edycji
Największa kampania promująca zdrowy tryb życia i zrównoważoną mobilność wśród dzieci, rodziców i nauczycieli już za nami! W krakowskiej edycji wzięło udział 71 przed-

szkoli, 62 szkoły podstawowe oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 3. Dzięki wyjątkowej aktywności uczestników udało się przebić zeszłoroczne wyniki zarówno pod względem liczby uczestników, jak i przejazdów. Wyniki na: rowerowymaj.eu.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

 **697 730 318**

E-MAIL

 **redakcja@gk.pl**

Kraków postawił na Trzaskowskiego, Polska na Nawrockiego

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

W Małopolsce Karol Nawrocki zdobył 58,87 proc. poparcia. Rafał Trzaskowski zdecydowanie wygrał natomiast w Krakowie, gdzie zagłosowało na niego 62,16 proc. wyborców.

O komentarz poprosiliśmy wojewodę małopolskiego Krzysztofa Klęczara, szefa regionalnych struktur PSL, które w I turze wyborów poparło jako wspólnego kandydata Trzeciej Drogi Szymona Hołownię, a w drugiej Rafała Trzaskowskiego.

- Na demokrację nie wolno się obrażać. Wolę większości zawsze należy uszanować, nie tylko wtedy, gdy jest zgodna z naszymi oczekiwaniami. Wynik wyborów to sygnał dla nas - zaznacza Krzysztof Klęczar.

Prof. Marek Bankowicz komentuje: - Platforma Obywatelska popełniła katastrofalny błąd. Mając w zanadrzu lepszego kandydata politycznie i merytorycznie, Radosława Sikorskiego, czującego się na arenie międzynarodowej jak u siebie w domu, zdecydowała się na kogoś innego. A mamy światowe przesunięcie na prawo. Sikorski mający opinię człowieka z konserwatywnym backgroundem, lepiej by się sytuował od Trzaskowskiego, który cieszył się opinią człowieka wysuniętego na lewo. Szanse koalicji rządzącej byłyby też większe, gdyby wystawiła jednego kandydata i prowadziła zjednoczoną kampanię.

Konserwatywny elektorat

Podczas wyborów w 2020 roku Andrzej Duda wygrał w Małopolsce z Rafałem Trzaskowskim w stosunku 59,65



W Małopolsce Karol Nawrocki zdobył 58,87 proc. głosów. Rafał Trzaskowski zdecydowanie wygrał w Krakowie

proc. - 40,35 proc. Tym razem Karol Nawrocki uzyskał 58,87 proc., a jego rywal - 41,13 proc. Frekwencja w naszym regionie wyniosła 73,96 proc.

- W przypadku Krakowa i Małopolski mamy sytuację stabilną. Rafał Trzaskowski zdecydowanie wygrał w Krakowie, a Karol

Nawrocki w regionie. Wynika to z tego, że poza Krakowem elektorat jest konserwatywny z natury i przychylny okiem spogląda na Prawo i Sprawiedliwość. Tu decydowała identyfikacja ideowo-polityczna, która przeważała nad innymi kwestiami, w tym kontrowersjami dotyczą-

cymi zyciorysu - komentuje prof. Marek Bankowicz.

W Krakowie w 2020 r. Rafał Trzaskowski wygrał z Andrzejem Dudą 61,47 proc. - 38,53 proc. Podczas tegorocznych wyborów przewaga w stolicy Małopolski Rafała Trzaskowskiego wzrosła 62,16 proc. - 37,84 proc.

- Kraków pod względem poparcia Rafała Trzaskowskiego się spisał. Jestem z tego bardzo zadowolony, ale to mała pociecha, patrząc na wynik ogólnopolski. Trzeba pracować dalej, aby zdobywać poparcie dla naszej wizji kraju - mówi Szczepan Filipiak, szef PO w Krakowie.

Kraków zmobilizowany

W Krakowie w większości komisji górą był kandydat Koalicji Obywatelskiej, ale były rejony, w których wygrał Karol Nawrocki. Tak było w 72 z 456 komisji. Najlepszy wynik kandydat popierany przez PiS uzyskał w ko-

misji nr 420 w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym przy ul. Huguona Kołłątaja - 97,44 proc.

Rafał Trzaskowski najlepszy rezultat zanotował w komisji nr 431 w Domu Studenckim przy ul. Bydgoskiej - 81,90 proc. Remis był w komisji nr 342 w III LO na os. Wysokim w Nowej Hucie. Tam na każdego z kandydatów oddano równo po 684 głosy.

„Do urn w naszym mieście poszło aż 79,71 proc. mieszkańców. To świetny wynik, znacznie powyżej średniej ogólnopolskiej. Pokazaliśmy, jak doskonale zmobilizowanym społeczeństwem obywatelskim jesteśmy. Większość głosów w Krakowie (62,16 proc.) otrzymał Rafał Trzaskowski. Gratuluję także nowemu prezydentowi elektowi panu Karolowi Nawrockiemu” - skomentował w mediach społecznościo- wych prezydent Krakowa Aleksander Miszański.

AUTOPROMOCJA

0111321929

DZIENNIK POLSKI

Dzienniki regionalne
kupisz w każdym sklepie sieci



Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Romualda Skibińska (lat 91)
10:20 - Lesław Jakubowski (lat 54)
11:00 - Jacek Kaźmirowicz (lat 79)
11:40 - Zbigniew Rzeszut (lat 74)
12:20 - Wojciech Wdowiak (lat 68)
13:00 - Hanna Kucharska (lat 49)
13:00 - Mariusz Buchta (lat 62)
Cmentarz Bronowice
13:00 - Joanna Kotnarowska (lat 55)
Cmentarz Podgórski
10:00 - Urszula Bartyzel (lat 81)
11:00 - Józef Sochacki (lat 79)
12:00 - Antoni Sularczyk (lat 88)
Cmentarz Wola Duchacka
14:00 - Marek Madr (lat 69)

Cmentarz Prądnik Czerwony

10:20 - Maria Ćwikła (lat 89)
11:40 - Jolanta Karnia (lat 88)
12:20 - Dorota Kwestarz (lat 53)
13:40 - Helena Bazan (lat 78)
Cmentarz Grębałów
10:20 - Krystyna Siwielec (lat 93)
11:00 - Ludwika Blicharz (lat 91)
Cmentarz Komunalny w Podgórskich Tynieckich
9:30 - Dzieci martwo urodzone w okresie 20.12.2024-30.04.2025 r. (lat 0)
9:30 - N/N ujaw.10.05.2025 (lat 50)
11:00 - Mykhailo Yurkovskiy (lat 57)
12:00 - Leszek Królikowski (lat 71)

INWESTYCJE

Zamiast domów będą bloki



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Przy skrzyżowaniu ulic Balickiej i Na Błonie, obok pętli tramwajowej Bronowice Małe, pracuje ciężki sprzęt, z pomocą którego wyburzane są stojące tam od lat niewysokie budynki. Nie ma już np. charakterystycznego domu z „budką” - przeszklonym balkonem na wysokości pierwszego piętra - który stał przy samym skrzyżowaniu i dla jadących od strony Balic był sygnałem, że tu się skręca na osiedle Widok. Znika też nieduży, niski biurowiec przy Balickiej 48. Jak dowiadujemy się od przedstawicieli spółki Bryksy, zgodnie z obowiązującym tutaj miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla obszaru „Lindego”, deweloper planuje na tym terenie zabudowę mieszkaniową wielorodzinną z lokalami usługowymi na parterze.

Małgorzata Mrowiec

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

3 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Ferdynand, Franciszek, Joachim, Tamara.
2005 - papież Benedykt XVI mianował Stanisława Dziwisza arcybiskupem krakowskim. Abp Dziwisz zastąpił na tym stanowisku kard. Franciszka Macharskiego.
2007 - papież Benedykt XVI kanonizował w Watykanie błogosławionego Szymona z Lipnicy, jednego z patronów Krakowa.



FOT. JOLANTA BIAŁEK

3 CZERWCA 1925

W Leńczach k. Lanckorony urodził się Bronisław Chro-my - rzeźbiarz i autor pomników. Twórca smoka wawelskiego, pomnika Żołnierza Polskiego na osiedlu Paderewskiego w Katowicach i kilku pomników Jana Pawła II

Park Kolejowy w Krakowie: jest beton, a co z zielenią?

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Park powstaje pod estakadami kolejowymi. Na razie realizowany jest pierwszy etap między ulicami Kopernika i Grzegorzeczką. Mieszkańcy zwracają uwagę, że zieleni „jest tam jak na lekarstwo”.

„W konsultacjach społecznych mieszkańcy chcieli zieleni, a mamy beton” - to tylko jeden z komentarzy, jakie pojawiły się w mediach społecznościowych odnośnie do postępów związanych z tworzeniem Parku Kolejowego w Krakowie.

Zielen już dociera do Krakowa

Co na to Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie, który odpowiada za inwestycję?
- Wybrano wykonawcę prac pod koniec kwietnia. Po tym mógł dokonać zamówień elementów infrastruktury i zieleni, chodzi tu m.in. o wiele gatunków roślin. Jest teraz na etapie realizowania tych zamówień, kończą się dostawy. To nie jest tak, że w jeden dzień idzie się do sklepu, a na drugi się to ma. Rośliny trzeba sprowadzać z różnych szkółek. Wykonano prace przygotowawcze. W przyszłym tygodniu powinny się rozpocząć prace na większą skalę, kiedy wszystkie zamówione elementy i rośliny już będą w bazie - wyjaśnia Łukasz Pawlik, dyrektor ZZM w Krakowie.



FOT. PNP PLK

W pierwszym etapie Parku Kolejowego wykonano m.in. betonową ścieżkę i oświetlenie

W pierwszym etapie Parku Kolejowego, między ul. Kopernika i Grzegorzeczką, wykonano m.in. betonową ścieżkę, oświetlenie, urządzenia zabawowe, piaskownicę. W ramach drugiej części pierwszego etapu zaplanowano kolejne prace budowlane i nasadzenia zieleni. Prace mają kosztować ponad 4 mln zł.

Do parku sprowadzą pociąg

W ramach kolejnych zaplanowanych prac wykonane zostanie blisko 200 mkw. nawierzchni drewnianej ze stalowymi obrzeżami. Zakres prac obejmuje także zakup, dostawę oraz montaż elementów małej architektury, takich jak ławki oraz tablice informacyjne. Elementem projektu

jest też tor agiliti ze słupkami balansu, obręczami czy tunelem. Park Kolejowy ma więc zyskać ciekawą przestrzeń dla czworonogów. Ważnym elementem realizacji jest plac zabaw. Jego sercem będzie urządzenie zabawowe w formie pociągu. Nie zabraknie także ogrodu deszczowego, a całość dopełnią nasadzenia zieleni.

W Parku Kolejowym posadzonych ma zostać ponad 70 drzew i blisko 13,5 tys. krzewów. Parkową zieleni tworzyć będą również pnącza, a także rabaty z ozdobnymi trawami, bylinami i roślinami cebulowymi, których posadzonych ma być blisko 26,5 tys. szt.

Na powierzchni ponad 700 mkw. nawierzchni betonowej

oraz elewacji filarów estakady wykonane mają być grafiki, które znacząco poprawią estetykę miejsca. Tematyka grafik oraz infografik ma nawiązywać do tematu kolejnictwa, podkreślając charakter miejsca, jakim będzie pierwszy w Krakowie park utworzony pod estakadami kolejowymi.

Realizacja drugiej części prac w ramach pierwszego etapu ma być podzielona jeszcze na kolejne dwa etapy.

- Sadzenia zieleni chcieliśmy zrealizować do końca czerwca. Największe urządzenie zabawowe będzie montowane pod koniec roku, w okolicach października i listopada - informuje dyr. Łukasz Pawlik. ©©

ICE Kraków szuka sponsora tytularnego

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Niedawno ogłoszono konkursy na sponsora tytularnego stadionów Wisły i Cracovii. Teraz ruszył konkurs na sponsora tytularnego ICE Kraków.

Miejska spółka Agencja Rozwoju Miasta Krakowa ogłosiła konkurs na sponsora tytularnego Centrum Kongresowego ICE Kraków. Tytuł sponsora tytularnego ICE Kraków ma obowiązywać od stycznia 2026 r. przez dwa lata.

- To wyjątkowa inicjatywa, która po raz pierwszy daje możliwość objęcia tytułu sponsora największego centrum kongresowego w mieście. Oferty można składać do 12 czerwca - informują w magistracie.

W urzędzie wyliczają, że ICE Kraków to wielofunkcyjna przestrzeń, która w ciągu ostatniej dekady ugruntowała swoją pozycję jako jedno z najważniejszych centrów kongresowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Przez 10 lat działalności odbyło się tu ponad 1670 wydarzeń, w których uczestniczyło

ponad 2 miliony osób - przedstawili biznesu, nauki, polityki i kultury.

W ICE Kraków regularnie organizowane są prestiżowe kongresy i festiwale, m.in. ABSL Summit, Invest Cuffs, Devovx Poland, Open Eyes Economy Summit, Festiwal Muzyki Filmowej, Sacrum Profanum, Misteria Paschalia czy Opera Rara.

ICE Kraków stanowi też ważne miejsce dialogu i wymiany idei, będąc przestrzenią spotkań liderów z branż biznesu, kultury, nauki, technologii i administracji.

- ICE Kraków zdobywa liczne nagrody branżowe, a jego działalność przyczynia się do wzmacniania pozycji Krakowa jako miasta otwartego, innowacyjnego i zaangażowanego w zrównoważony rozwój - dodają w urzędzie.

Przypomnijmy, że niedawno ogłoszono też konkursy na sponsora tytularnego dwóch stadionów: Miejskiego Stadionu im. Henryka Reymana (mecze na nim rozgrywają piłkarze Wisły) oraz Stadionu im. Józefa Piłsudskiego, którego operatorem jest Cracovia. ©©

Zapomniany zabytek z czasów Auschwitz-Birkenau zyskuje nowe oblicze. Jest jednym z dowodów skali zbrodni

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

OŚWIĘCIM. Nowy wygląd zyskują ruiny ziemniaczarek, czyli magazynów żywnościowych po byłym obozie zagłady. Zajęła się nimi Fundacja Pobliskie Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau z Brzeszcz.

Ziemniaczarki są w Brzezince, w bliskim sąsiedztwie Judenrampe. Wyremontowano fundamenty przy kwaszarni oraz obszar przed ciągiem ziemniaczarek. Leżący na uboczu nieogrodzony zabytek przez lata był miejscem, które stało się nielegalnym wysypiskiem śmieci. Wokół budynków rosnęły wiele drzew.

- Hałda ziemi, znajdująca się nieopodal kwaszarni, dowodzi ogromu wykonania prac - podkreślają przedstawiciele fundacji. - W trakcie prac, przy usuwaniu ziemi, zaczęliśmy odkrywać oryginalne elementy infrastrukturalne przy kwaszarni, jak studzienki. To szczególnie cieszy.

Odtworzenie i zachowanie miejsca pamięci - ruin bu-

dynku kwaszarni „Krautsilo” etap II, kosztowało 397 tys. złotych, ale gminie Oświęcim udało się pozyskać dofinansowanie z Polskiego Ładu w wysokości 389 tys. złotych. Umowę na wykonanie prac podpisano w połowie 2024 roku. Po roku są już pierwsze efekty. Dalsze prace są uzależnione od możliwości pozyskania pieniędzy. Fundacja może je otrzymać w formie dotacji.

Przed czołem budynku kwaszarni, przy wejściu do niego, można dostrzec ponumerowane kostki brukowe.

- To są oryginalne kostki z czasów funkcjonowania obozu. W czasie remontu ratujemy tyle masy historycznej, ile jest to tylko możliwe, żeby ją dobrze pokazać - podkreślają przedstawiciele fundacji.

Ziemniaczarki to jeden z dowodów skali zbrodni dokonanych przez Niemców w obozie. Tak podkreślają w fundacji. Przypomnijmy, że obiekty stały się własnością gminy Oświęcim w 2011 roku, po nieodpłatnym przekazaniu ich przez wojewodę. ©©



Ponumerowane kostki brukowe pochodzą z czasów II wojny światowej, a ułożone są od czoła kwaszarni

600-tonowa Kinga draży tunel pod Pisarzową

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

POWIAT LIMANOWSKI. Siedem dni w tygodniu tarcza TBM, która otrzymała imię Kinga, draży tunel ewakuacyjny pod Pisarzową w ramach modernizacji linii kolejowej 104 Chabówka - Nowy Sącz.

Przebudowa linii kolejowej 104 Chabówka - Nowy Sącz na odcinku Limanowa - bocznica Kleczany zakłada wykonanie prawie 4-kilometrowego tunelu kolejowego oraz mniejszego - ewakuacyjnego. W przyszłym roku połączą one stację w Męcinie z przystankiem w Mordarce. To część największej inwestycji Polskich Linii Kolejowych na południu Polski, którą dofinansowała Unia Europejska w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Ostatniego dnia marca w Męcinie mniejsza tarcza TBM - o średnicy 4,8 metra i długości 170 metrów - rozpoczęła drażenie tunelu ewakuacyjnego pod Pisarzową. Codziennie ważąca przeszło 600 ton Kinga trawi kolejne metry górotworu. Wydobywa urobek i buduje tunel. Wykonała już niemal 300 metrów podziemnej budowl.

Tarcza ma pokonywać ponad 10 metrów górotworu na dobę, przy jednoczesnym montażu ścian i usuwaniu wydobytego urobku. Pozwoli to na wydrążenie niemal 4-kilometrowego tunelu w około 10 miesięcy.

Ministerstwo nadzoruje

29 maja na placu budowy w Męcinie wizytę „gospodarską” złożył Dariusz Klimczak, minister infrastruktury. - Cieszę się, że działania realizowane są zgodnie z planem. Jesteśmy miesiąc przed terminem i życzę wszystkim inżynierom i pra-



Tak wygląda plac budowy na tym fragmencie linii kolejowej Podłęża - Piekiełko

cownikom budującym ten tunel, żeby tarcza Kinga, jak i tarcza Jadwiga, pracowały bez żadnych awarii - zaznacza minister Klimczak.

Ministrowi towarzyszyła poseł Urszula Nowogórska, która pochodzi z Męciny, i choć sporo czasu spędza w Warszawie, to często wraca w rodzinne strony. Jak sama podkreśla, na bieżąco obserwuje zmiany.

- Roboty idą szybko i prężnie - podkreśla Nowogórska. - Mamy nadzieję, że doświadczenia, które urodzą się na tej budowie, zyskają akceptację w formule prawnej na przyszłość, przy innych inwestycjach.

Tarcza Jadwiga w blokach startowych

Już w czerwcu obok tunelu ewakuacyjnego maszyna nazywana Jadwigą rozpocznie wiercenie głównego tunelu dla pociągów. To ważąca 2,5 tony tarcza TBM o średnicy 11 metrów. Obecnie jest ona składana i przygotowywana do pracy. Przy jej dostrajaniu wykonawcy wyko-

rzystają doświadczenie zdobyte podczas pierwszych tygodni pracy przy mniejszym obiekcie.

W sumie w ramach największej inwestycji Polskich Linii Kolejowych na południu Polski, nazywanej Piekiełko-Podłęża, powstanie 20 tuneli. Pociągi będą kursować w 16 z nich, o łącznej długości niemal 21 km. Towarzystwujących im tuneli ewakuacyjnych będzie 4, a ich długość osiągnie około 10 km.

- Jesteśmy na placu budowy jednego z najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych projektów realizowanych przez Polskie Linie Kolejowe. Zbierane przez nas teraz doświadczenia są bezcenną lekcją - mówi Piotr Grawicz, zastępca dyrektora Regionu Południowego Centrum Realizacji Inwestycji PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. - Modernizację linii kolejowej 104 na odcinku Podłęża - Piekiełko planujemy zakończyć pod koniec 2026 roku, natomiast połączenie Nowego Sącza z Krakowem w roku 2030. ©©

Oświęcim. Rozbiórka ruder przy dworcu kolejowym

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Rozpoczęło się wyburzanie budynków magazynowych w rejonie dworca kolejowego. Na części uwolnionych terenów dużą inwestycję planują Koleje Małopolskie.

Zgodnie z obietnicą złożoną przez prezydenta Janusza Chawierutę budynki przy ulicy Wyzwolenia 2 miały zniknąć z powierzchni do końca 2025 roku, co właśnie jest realizowane.

- Całe szczęście, że te straszące rudery znikają. Nie chcę się nawet zagłębiać w to, co myśleli sobie zagraniczni turyści, którzy po wyjściu z przepięknego, nowoczesnego dworca kolejowego nagle widzieli rozpadające się budynki. Przecież właśnie ulicą Wyzwolenia wiedzie jedna z głównych dróg prowadzących do Muzeum Auschwitz - zwraca uwagę Jerzy Małowski, mieszkaniec osiedla Zasole. Mieszkańcy Oświęcimia mogą więc być spokojni o pierwsze wrażenie turystów.

Na miejscu wyburzonych budynków, przy ulicy Wyzwolenia, powstanie baza kolejowa. Miasto podpisało umowę o udostępnieniu ich Kolejom Małopolskim, chcącym tam wybudować zaplecze serwisowe i techniczne. Baza przeznaczona będzie przede wszystkim dla obsługi taboru Kolei Małopolskich, ale także innych przewoźników kolejowych. Nowoczesna baza będzie w stanie przyjąć m.in. składy piętrowe, bo i takie planuje pozyskać małopolski przewoźnik.

W ramach inwestycji powstanie m.in. budynek hali napraw z częścią socjalną, tory i rozjazdy. Będzie to przedsięwzięcie warte kilkadziesiąt milionów złotych, a jego zakończenie planowane jest w 2026 roku. ©©

Biecz. Samorząd planuje ścieżkę edukacyjną na Górę Zamkową

Halina Gajda
halina.gajda@polskapress.pl

POWIAT GORLIICKI. Na Górę Zamkową niegdyś był gród kasztelański i pierwszy murowany zamek. Pomysł jest taki, by ze ścieżki historyczno-edukacyjnej mogli korzystać piesi i rowerzyści.

Biecka Góra Zamkowa, zwana też Górą Królowej Jadwigi, od lat frapuje archeologów i historyków. Wiemy, że w pradziejach funkcjonowała tam osada, następująca od XI do połowy XIII

wieku gród kasztelański, a w późnym średniowieczu murowany zamek.

Miejsce jest doskonale znane archeologom, którzy pracowali tam między innymi w 2017 roku. W kolejnych latach została tam nawet założona stała baza archeologiczna. Zarówno biecki samorząd, jak i naukowcy uznali, że miasto wymaga nowej serii badań archeologicznych. Od początku przewodniczył im Paweł Kocańda, dzisiaj dyrektor Muzeum Ziemi Bieckiej, naukowiec z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Badania i wyniki

Wyniki prowadzonych badań przeszły najsmielsze oczekiwania. Badacze początkowo zakładali, że zamkowe mury uległy destrukcji. Tymczasem okazało się, że są bardzo dobrze zachowane. Badania pozwoliły m.in. na lokalizację okrągłej wieży, murowanego elementu zamku z końca XIII w., gdy panował król Czech i Polski Wacław II. Archeolodzy prowadzili również badania powierzchniowe. - Natrafiiliśmy na kilka ciekawych znalezisk, mamy m.in. kilkanaście fragmentów

ceramiki z czasów średniowiecza, groty bełtów kusz, guzik brytyjski z czasów II wojny światowej, podkówki do butów oraz kilkanaście monet. Z tych ostatnich wymienić należy niewielki denarek Kazimierza Jagiellończyka, bity w latach 1447-1492 - wylicza dyrektor Kocańda. - To ostatnie znalezisko jest cenne z tego względu, że okres wydobycia monety pokrywa się z upadkiem zamku, który w świetle źródeł pisanych rozebrany został w 1475 roku z nakazu właśnie Kazimierza Jagiellończyka - podkreśla.

Starania o dofinansowanie

Biecki samorząd uznał, że trzeba połączyć rekreację z historią. Tak narodziła się koncepcja ścieżki. Na razie całe przedsięwzięcie jest zbiorem różnych propozycji, ale nie są to tak do końca luźne myśli - gmina będzie starała się o zdobycie pieniędzy zewnętrznych na realizację pomysłu. Wtedy też będzie czas na wybór najciekawszych do realizacji. - Udostępnione zostaną tereny, których wcześniej nie można było zwiedzać, a stanowią ważny element historycz-



W Bieczu istniał zamek. Nie ma planów jego odbudowy, ale ma powstać ścieżka edukacyjno-historyczna

nego i kulturalnego dziedzictwa miasta - zapowiadają bieckie władze. ©©

Mikołaj Trzaska autorem najlepszego soundtracku minionego sezonu



Mikołaj Trzaska z nagrodą Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku 2024

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

W minioną sobotę podczas uroczystej gali na Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie ogłoszono wyniki konkursu Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku 2024.

Podczas wydarzenia zaprezentowano fragmenty najciekawszych ścieżek dźwiękowych z polskich filmów, seriali telewizyjnych i gier komputerowych ostatnich lat. Publiczność zgromadzona w Centrum Kongresowym ICE wysłuchała utworów Bartosza Chajdeckiego, Freddiego Hoffmeiera, Brunona Lubasa i Pawła Lucewicza. Gwiazdą drugiej części wieczoru był Gustavo Santaolalla - autor muzyki do gry i serialu „The Last of Us”. W trakcie gali ogłoszono także laureatów nagród FMF.

Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku 2024

Już po raz siódmy na Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie rozstrzygnięto konkurs Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku. Na gali Nagrodę Akademii odebrał Mikołaj Trzaska - za muzykę do filmu „Kos” w reżyserii Pawła Maślony.

- Mieliśmy w tym roku bardzo dużą konkurencję, ale w przypadku tego soundtracku Akademia Nagrody była niemal jednomyślna - powiedziała Carolina Pietryra, dyrektorka Krakowskiego Biura Festiwalowego. Jurorzy docenili Mikołaja Trzaskę „za dynamiczną, nowoczesną i kontrastową kompozycję, która łączy tradycję ze współczesnością” - dodała Beata Jankowska, dyrektorka Galerii Kazimierz.

Nagrodę publiczności otrzymał Paweł Lucewicz za ścieżkę dźwiękową do filmu „Napad” w reżyserii Michała Gazdy.

„W tegorocznym plebiscycie udział wzięło rekordowo dużo głosujących, a wyścig pomiędzy kilkoma tytułami rozstrzygnął się dopiero na ostatniej prostej” - podkreśliła Carolina Pietryra.

Nagroda Kilara

Nagroda im. Wojciecha Kilara jest wręczana wybitnym kompozytorom muzyki filmowej za całokształt twórczości.

W trakcie wydarzenia FMF International Gala Nagrodę Kilara za rok 2024 odebrał Gustavo Santaolalla. Argentyński kompozytor jest laureatem dwóch Oscarów, a jego kompozycje należą do kanonu współczesnej muzyki filmowej.

29 maja podczas koncertu „The Music of Gabriel Yared” odbyło się wręczenie Nagrody Kilara za rok 2025.

Podczas gali po raz pierwszy przyznano też Nagrodę im. Jana A.P. Kaczmarka - MARZYCIEL, którą stworzono z myślą o młodych kompozytorach muzyki filmowej gotowych postawić kolejny krok na drodze kariery. Stypendium w wysokości 20 tys. złotych, przeznaczone na stworzenie muzyki do kolejnego projektu filmowego, otrzymał Fryderyk Lutyński.

Tego wieczora statuetkę FMF Young Talent odebrał Mikołaj Gąsiewski. Podczas gali zaprezentował własną kompozycję do jednej ze scen filmu „Jestem Celine Dion”. To właśnie ten utwór przyniósł mu zwycięstwo w konkursie dla młodych kompozytorów.

Na gali wręczono jeszcze jedną nagrodę: FMF Ambassador. Wyróżnienie honoruje osoby i instytucje, które przyczyniają się do rozwoju Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie. Statuetkę odebrał Adam Balas, dyrektor Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach.

Ikona pop-artu w Cogiteonie. Wystawa Andy'ego Warhola

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Portrety Marilyn Monroe i mniej znane prace oraz pamiątki po artyście złożyły się na wystawę „Andy Warhol. Dialog z pop-artem”, którą do 29 sierpnia można zobaczyć w Cogiteonie.

- Warhol to osoba pełna sprzeczności, ale też artysta, który dokonał rewolucji w sztuce końca XX wieku. Obiektem swojej twórczości uczynił przedmioty codziennego użytku, jak choćby słynną puszkę zupy Campbell, puszkę Coca-Coli, a nie wielkie idee - mówi Barbara Woźniak, kuratorka wystawy.

Andy Warhol wszystko, co malował, traktował przedmiotowo. Produktem była i puszka Coca-Coli, i gwiazdy popkultury.

Marilyn Monroe i modlitewnik od matki

Mówił, że każdy będzie miał swoje 15 minut, dzięki wielości kanałów, dzięki którym jednostka może osiągnąć sławę, praktycznie każdy może jej przez chwilę doświadczyć. On sam zyskał sławę na dużo dłużej. Dziś jest twórcą kultowym, legendarnym, do którego prac wciąż odnoszą się współcześni artyści.

- Wystawa jest formą retrospekcji. Prezentujemy najbardziej znane serigrafie, funkcjonujące w kulturze popularnej, czyli cykl poświęcony Marilyn Monroe, ale staraliśmy się wy-



Wystawa Andy'ego Warhola potrwa w Cogiteonie do końca sierpnia

brać dzieła, które nie były prezentowane, np. portrety Andersena, którym Warhol był zafascynowany, cykl wycinanek, a także prace najstarszego brata Andy'ego Paula. Chcemy tę twórczość pokazać w kontekście kulturowym i naukowym - wyjaśnia Barbara Woźniak.

Dzieła malarskie i serigrafie - technika, którą wypromował w świecie sztuki, sprowadzała je do najbardziej uproszczonej, ale też wyrazistej formy, oryginalny modlitewnik w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, który artysta otrzymał od matki, dokumenty, garnitury i okładki płyt - w sumie ponad 140 obiektów opowiada o Andym Warholu, jego życiu i twórczości.

Punktem wyjścia i szlakiem, który prowadzi zwiedzających, są cytaty z wypowiedzi artysty. Zwiedzających wita figura Warhola na tle dolarów.

- Jak mówił, jest zakochany w Hollywood, gdzie wszyscy są plastikowi i on też chce być zrobiony z plastiku - wyjaśnia Iwo Wachowicz, kurator wystawy. - Chcieliśmy przenieść widzów w realia pracowni Andy'ego Warhola Factory, stąd nieco industrialny charakter ekspozycji.

Postać Warhola - jednego z najważniejszych artystów XX wieku - wciąż elektryzuje, stąd na wystawie w Cogiteonie pojawia się we współczesnych kontekstach kultury.

Andy Warhol w Cogiteonie

Jak tłumaczy Kazimierz Koprowski, dyrektor Małopolskiego Centrum Nauki Cogiteon, ze względu na miejsce prezentacji wystawa nie ma charakteru ściśle muzealnego. Jeden z głównych przedstawicieli pop-artu, znany przede wszystkim z prostych i seryjnych kompozycji o wysokim kontraście kolorystycznym stał się dla Cogiteonu także pretekstem do opowieści o barwie.

- Twórczość Warhola poddamy analizie naukowej w formie także adekwatnej oprawy audiowizualnej, o którą zadbał akademicy z krakowskich: Akademii Sztuk Pięknych i Akademii Muzycznej - wyjaśnia Kazimierz Koprowski.

Wystawie będzie towarzyszył cykl warsztatów, podczas których każdy z uczestników będzie mógł wykonać własną pracę techniką serigrafii, selfie w oświetleniu różnej barwy na wzór słynnych portretów Marilyn. Prace Warhola zwiedzający będą mogli zobaczyć także przez filtry barwne. Zaplanowano również wykłady o barwie, a także projekcje filmów nakręconych przez Warhola.

Prace i przedmioty prezentowane w Cogiteonie pochodzą z biograficznego Muzeum Sztuki Nowoczesnej im. Andy Warhola w słowackich Miedziankach.

„Gimnastyka polska”, czyli zbiorowy portret Polaków okiem Czesława Dźwigaja w NCK

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

10 kompozycji rzeźbiarskich złożyło się na cykl „Gimnastyka polska” prezentowany w plenerze Nowohuckiego Centrum Kultury. Rzeźby Czesława Dźwigaja będzie można zobaczyć tu do 31 sierpnia.

- „Gimnastyka polska” to pytanie o to, jacy jesteśmy. To pytanie o poczucie naszego humoru, naszą kondycję osobistą i narodową. To osobliwa galeria rzeźb, bardzo sprawnych warsztatowo, technicznie i artystycznie - wyjaśnia kuratorka wystawy Anna Miga. - Nie zabrakło sentymentu dla byłych i obecnych mieszkańców stołeczno-królewskiego miasta Krakowa. Można by powiedzieć, że to „niezłe kwiatki” utrwalone w spiżu i posadzo-



Artysta świętuje w tym roku 55-lecie pracy twórczej

ne na trawniku przed Centrum Kultury w Nowej Hucie.

Na cykl złożyły się prace: „Parlament klaunów”, „Gimnastyka polska”, „Sygnalista”, „Bukiet polityków”, „Pamięci Krakowian”, „Wybrańcy narodu”, „Sumienie polityka”,

„Terminal partii”, „Krakowski paradygmat”, „Słowiańska natura”.

Wystawa w NCK jest częścią jubileuszowych wystaw Czesława Dźwigaja. Wernisaż połączony został z promocją albumu „Wyimki”.

Rzeźbiarz, malarz, poeta

„Wyimki” - to wybór wierszy, którego z przeszło siedemset osób dokonały na prośbę autora poproszone osoby.

Wybitny rzeźbiarz i profesor krakowskiej ASP świętuje w tym roku swoje 75-lecie i 55-lecie pracy twórczej. Pierwszą wystawą była wystawa w Pałacu Sztuki, gdzie artysta przypomniał, że choć najbardziej zasłynął z rzeźby, nie tylko w tej materii się realizuje.

Rzeźbiarski akcent zakończy krakowskie obchody jubileuszu twórcy. 14 czerwca Ko-

mitet Kopca Kościuszki zaprasza na odsłonięcie kompozycji rzeźbiarskiej poświęconej Tadeuszowi Kościuszce oraz otwarcie wystawy „Jak powstaje rzeźba monumentalna?”.

Prace Czesława Dźwigaja w Wiśniczu

W najstarszej części zamku Lubomirskich w Wiśniczu można zobaczyć stałą wystawę prac artysty Czesława Dźwigaja, m.in.: popiersia - fragmenty pomników Kazimierza Wielkiego, Władysława Łokietka, Henryka Sienkiewicza czy Fieldora Nila.

W gablotach prezentowanych jest około trzystu medali. Jest tu i rysunek, malarstwo, grafika, rzeźba, wydawnictwa poetyckie. Jest także zaulek biograficzny - Wiśnicz to rodzinna miejscowość artysty.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KATOWICE

Nagroda i „kara” za frekwencję

W Bojszowach spośród 41 gmin Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii odnotowano najwyższą frekwencję w drugiej turze wyborów prezydenckich – 78,51 proc. Lokalny samorząd otrzyma z GZM 500 tys. zł na zrealizowanie projektu wybranego przez mieszkańców. Zapytany o podział nagrody wójt odpowiedział, że „nikt nie dzielił skóry na niedźwiedziu”. Zasygnalizował, że chciałby te pieniądze podzielić po równo dla każdego z sołectw. Zapowiedział, że będzie o tym rozmawiał z radnymi, a o wyborze

konkretnych projektów zdecydują mieszkańcy. Spośród miast GZM na prawach powiatu w drugiej turze wyborów prezydenckich najliczniej poszli do urn wyborcy w Katowicach – 74,77 proc. W Sosnowcu frekwencja wyniosła 71,8 proc. To oznacza, że prezydent Arkadiusz Chęciński będzie musiał przepłynąć kajakiem jeden ze stawów w Dolinie Trzech Stawów w Katowicach. To efekt zakładu z prezydentem Katowic Marcinem Krupą o to, w którym mieście będzie wyższa frekwencja. oprac. WS|PAP

BUDAPEST

Więcej paszportów dla Rosjan



FOT. EC-AUDIVISUAL SERVICE

Liczba Rosjan, którzy otrzymali obywatelstwo Węgier, podwoiła się w stosunku do stanu sprzed rozpoczęcia inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku i osiągnęła najwyższy od dekady wskaźnik. Tygodnik „HVG” zauważył przy okazji, że liczba Ukraińców otrzymujących węgierskie obywatelstwo spadła o połowę.

BIAŁYSTOK

Bony turystyczne na Podlasiu

1,5 mln zł w ramach Podlaskiego Bonu Turystycznego przeznaczyły władze województwa podlaskiego na dofinansowanie noclegów turystów w regionie w czerwcu, lipcu i sierpniu. Od niedzieli turyści mogą generować te bony. To autorski program samorządu województwa podlaskiego. Powstał, aby wspierać branżę turystyczną,

która ponosi skutki trudnej sytuacji geopolitycznej przy granicy z Białorusią. Wywołany przez Białoruś kryzys migracyjny przy tej granicy trwa od lata 2021 r. W pierwszej turze o bony mogli się starać mieszkańcy 15 województw z wyjątkiem Podlaskiego – teraz z bonów mogą korzystać także oni. oprac. WS|PAP

WILNO

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział w poniedziałek w Wilnie, że droga Ukrainy do Sojuszu jest nieodwracalna, a jej członkostwo w tej organizacji nie jest częścią negocjacji pokojowych z Rosją. Wszystkie 32 państwa członkowskie zgadzają się na to – podkreślił Rutte, który uczestniczył w szczycie Bukareszteńskiej Dziewiątki i państw nordyckich, poświęconym wydatkom na obronność i wsparciu Ukrainy.

„

Ukraina będzie miała wszystko, czego potrzebuje, aby wygrać walkę i zakończyć tę straszną wojnę napastniczą

Mark Rutte sekretarz generalny NATO

PKW ogłosiła wynik wyborów. Najmniejsza różnica w III RP

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Popierany przez PiS Karol Nawrocki wygrał w II turze wyborów prezydenckich, uzyskując wynik wyższy od kandydata KO Rafała Trzaskowskiego o 369 tys. 591 głosów (1,78 pkt proc.).

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła publicznie w poniedziałek wybór Karola Nawrockiego na prezydenta RP. Według oficjalnych wyników kandydat popierany przez PiS uzyskał 50,89 proc. głosów, a kandydat KO Rafał Trzaskowski – 49,11 proc. głosów.

Liczba wyborców uprawnionych do głosowania w II turze wyborów prezydenckich wyniosła 29 mln 363 tys. 722. Swoje głos oddało łącznie 21 033 457 wyborców, co stanowi 71,63 proc. osób uprawnionych do głosowania. Jest to najwyższa frekwencja wyborcza w ponownym głosowaniu w historii III RP.

Liczba wyborców głosujących na podstawie zaświadczenia o prawie do głosowania wyniosła 531 tys. 446. Takie zaświadczenia posiadało łącznie 571 999 osób. W związku z tym szef PKW Sylwester Marciniak odpowiadając na pytania dziennikarzy stwierdził, że koncepcja, według której osoby te próbowałyby oddać swój głos dwukrotnie, bądź więcej, zdaje się być



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Sąd Najwyższy ma 30 dni na podjęcie uchwały w zakresie wyboru prezydenta, zatem musi to nastąpić do 1 lipca

nierealna. Jak jednak zaznaczył, jeśli taka sytuacja miałaby miejsce, to należy oczekiwać reakcji od organów ścigania i ewentualnego pociągnięcia takich osób do odpowiedzialności karnej.

PKW w terminie 14 dni podejmuje uchwałę dotyczącą sprawozdania z przeprowadzonych wyborów. Określone podmioty, m.in. wyborcy, mają 14 dni od podania wyniku wyborów do publicznej wiadomości przez PKW na piśmie składanie ewentualnych protestów wyborczych do Sądu Najwyższego. Po ich rozpozna-

niu, na podstawie sprawozdania z wyborów przedstawionego przez Komisję, SN w składzie całej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych rozstrzyga o ważności wyboru prezydenta RP. Ma na to maksymalnie 30 dni.

„Biorąc pod uwagę, że dzisiaj jest 2 czerwca, to do 1 lipca Sąd Najwyższy powinien się wywiązać z obowiązku podjęcia uchwały w zakresie wyborów prezydenta” – mówił Marciniak.

Różnica głosów między kandydatami wyniosła 369 tys. 591 głosów (1,78 pkt proc.).

Radni przeciwko relokacji nielegalnych migrantów. Ale jednocześnie za polityką migracyjną rządu

oprac. Karolina Wrońska
Białystok

Radni sejmiku województwa podlaskiego opowiedzieli się przeciwko relokacji nielegalnych migrantów.

Stanowisko przyjęto na nadzwyczajnej sesji w poniedziałek. W maju wnioskowała o nią grupa opozycyjnych w podlaskim sejmiku radnych PiS. 12 maja sesja była jednak odroczone do 2 czerwca; ze względu

na wybory prezydenckie wnioskowała o to KO.

Poprawki do stanowiska zaproponowanego przez PiS – w tym zdanie, że sejmik jest przeciwko relokacji nielegalnych migrantów – zgłosił przewodniczący sejmiku Cezary Cieslukowski (PSL) i taką wersję przyjął sejmik. Radni PiS ocenili, że zgłoszone poprawki są nowym, innym stanowiskiem, niż proponowali.

Większość w podlaskim 30-osobowym sejmiku ma koalicja

KO-PSL-Polska 2050 tworzona także z radnymi niezależnymi. Za przyjęciem stanowiska głosowało 16 radnych: w tym 15 radnych rządzącej koalicji i jeden radny wybrany z listy Konfederacji (jedna radna KO była nieobecna). Przeciwno zagłosowało 13 radnych PiS.

W stanowisku wyrażono nadzieję, że tzw. pakt migracyjny wpłynie na większą skuteczność ochrony granic, zahamowanie napływu nielegalnych imigrantów do Europy, w tym do Polski.

Przypomniano, że pakt stanowi, że to organy UE będą decydować o tym, jakie normy będą musiały spełnić osoby ubiegające się o azyl.

Sejmik zaznaczył jednocześnie, że – jak napisano – „ważne są” wcześniejsze deklaracje polskiego rządu, który wykluczył jakąkolwiek możliwość, aby Polska w związku z przyjętym przez UE paktem migracyjnym musiała płacić za migrantów, których nie przyjmie z innych państw w ramach relokacji. PAP

Atak miotaczem ognia. Terrorysta ranił kilku żydowskich wolontariuszy

oprac. Anna Nagel
Boulder

Wolontariusze zostali zaatakowani przez terrorystę z miotaczem ognia na popularnym deptaku, gdzie domagali się uwolnienia izraelskich zakładników przetrzymywanych w Strefie Gazy.

FBI bada incydent, do którego doszło w Boulder w Kolorado, jako akt terroryzmu. Twierdzi, że podejrzany o atak krzychał: „Wolna Palestyna!” i użył prowizorycznego miotacza ognia. Zidentyfikowany jako 45-letni Mohamed Sabry Soliman, został aresztowany.

Obrażenia ofiar zakwalifikowano „od poważnych do lekkich”. Soliman również został ranny i zabrany do szpitala.



Atak nastąpił podczas spotkania mającego na celu wsparcie zakładników uwięzionych przez Hamas

Władze nie podały, jakich doznał obrażeń. Departament Sprawiedliwości - który prowadzi dochodzenia w sprawie aktów przemocy motywowanych motywami religijnymi, rasowymi lub etnicznymi - potępił atak jako „akt przemocy następujący po niedawnych atakach na amerykańskich Żydów”.

CNN wyjaśniła, że atak miał miejsce podczas wydarzenia Boulder Run for Their Lives - cotygodniowego spotkania członków społeczności żydowskiej mającego na celu wsparcie zakładników uwięzionych przez Hamas 7 października w Izraelu w 2023 roku.

Atak miał miejsce dwa tygodnie po zabójstwie dwóch pracowników ambasady Izraela, zastrzelonych w Waszyngtonie. PAP

Drony nad lotniskami w Rosji. Sukces operacji specjalnej

oprac. Karolina Wrońska
Kijów

Szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Wasyl Maluk kierował zespołem roboczym, który przygotowywał operację specjalną „Pajęczyna” przez ponad półtora roku.

W wyniku operacji specjalnej, przeprowadzonej w niedzielę przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) i polegającej na jednoczesnym uderzeniu na cztery lotniska wojskowe w Rosji, uszkodzono 41 samolotów rosyjskiego lotnictwa strategicznego, w tym: A-50, Tu-95, Tu-22 M3 i Tu-160 - przekazała w poniedziałek SBU.

„Trafiono łącznie w 34 proc. nosicieli strategicznych pocisków manewrujących na głównych lotniskach w Federacji Rosyjskiej. Był to nie tylko druzgocący cios dla samolotów wroga, ale także poważny policzek dla potęgi i terrorystycznej natury Federacji Rosyjskiej” - zaznaczył Maluk.

W ocenie SBU szacowany koszt zniszczonych rosyjskich samolotów strategicznych wynosi ponad 7 mld dolarów.

Według szefa ukraińskiej służby operacja specjalna „Pajęczyna” odbywała się jednocześnie w trzech strefach czasowych i była niezwykle skomplikowana z logistycznego punktu widzenia.



Operacja „Pajęczyna” odbywała się jednocześnie w trzech strefach czasowych i była skomplikowana logistycznie. Jej przygotowanie zajęło służbom Ukrainy 1,5 roku

Najpierw SBU przetransportowała do Rosji drony, a następnie mobilne drewniane domy. Już na terytorium tego kraju bezałogowe ukryto pod dachami domów, przewożonych na ciężarówkach.

W odpowiednim momencie dachy zostały zdalnie otwarte, a drony wyruszyły w kierunku wyznaczonych celów - rosyjskich bombowców.

„Zgodnie z prawami i zwyczajami wojennymi wyznaczaliśmy absolutnie uzasadnione cele - lotniska wojskowe

i samoloty, które bombardują nasze miasta. Faktycznie demilitaryzujemy Federację Rosyjską, ponieważ niszczymy jej cele wojskowe. Nasze ataki będą kontynuowane tak długo, jak długo Rosja będzie terroryzować Ukraińców rakietami i (dronami kamikadze

W ocenie SBU szacowany koszt zniszczonych rosyjskich samolotów strategicznych wynosi ponad 7 mld dolarów

typu) Shahed” - zapowiedział Maluk.

„Wróg myślał, że może bezkarnie i bez końca bombardować Ukrainę i zabijać Ukraińców. Ale tak nie jest. Odpowiemy na rosyjski terror i zniszczymy wroga wszędzie - na morzu, w powietrzu i na ziemi. A jeśli zajdzie taka potrzeba, wyciągniemy ich spod ziemi” - zadeklarował szef SBU.

Według informacji agencji Reutersa Ukraina nie poinformowała USA o planach zaatakowania lotnisk w Rosji. PAP

Szwedzi liberalizują przepisy o sprzedaży alkoholu

oprac. Karolina Wrońska
Sztokholm

W Szwecji z początkiem czerwca weszły w życie przepisy liberalizujące monopol państwa na sprzedaż m.in. piwa w browarze poza oficjalną siecią sklepów.

- Dyskusja na temat uwolnienia rynku alkoholowego trwała 20 lat - przypomniał minister ds. społecznych i zdrowia publicznego Jakob Forssmed. Wcześniej premier Ulf Kristersson zapowiadał reformę jako wolnościową, dzięki której Szwecja stanie się bardziej podobna do innych państw w Europie.

Dotychczas właściciele browarów, gorzelni czy winnic, aby sprzedać swoje wyroby zawierające powyżej 3,5 proc. alkoholu, zmuszeni byli korzystać z po-

średnictwa państwowych sklepów. W tych 450 punktach w całym kraju klienci, którzy mają ukończone 20 lat, mogą kupować alkohol w dni powszednie w godzinach od 10 do 19 (w niektórych placówkach do godz. 20), a w soboty do godz. 15.

Według nowych przepisów bezpośrednia sprzedaż mocniejszych trunków może odbywać się jedynie w związku z trwającym minimum 30 minut zwiedzaniem np. browaru, a ilość zakupionych napojów to maksymalnie 0,7 litra mocnego alkoholu, trzy litry wina lub piwa.

Szwecja ma jedno z najsurowszych przepisów antyalkoholowych w Europie. Wcześniej dopuszczenie sprzedaży bezpośredniej krytykowała m.in. organizacja trzeźwościowa IOGT-NTO, twierdząc, że przyczyni się do wzrostu konsumpcji alkoholu. PAP

Przedterminowe wybory w Korei Południowej. Po raz pierwszy od lat bez kobiet w stawce

oprac. Anna Nagel
Seul

Nowy prezydent będzie następcą odsuniętego od władzy w wyniku impeachmentu Jun Suk Jeola, który na początku grudnia ub.r. na krótko wprowadził w kraju stan wojenny.

Nowa głowa państwa rozpocznie pięcioletnią, jednorazową kadencję natychmiast, bez formalnego okresu przejściowego. Poprzedni prezydent został bowiem odsunięty od obowiązków 14 grudnia ub.r., gdy parlament przegłosował wniosek o impeachment w związku z wprowadzeniem przez niego krótkotrwałego stanu wojennego. Trybunał Konstytucyjny utrzymał w mocy wniosek deputowanych i formalnie pozbawił go władzy na początku kwietnia.



Żadna kobieta nie startuje po raz pierwszy od 18 lat

W kampanii wyborczej, która trwała od 12 maja, po raz pierwszy od 2007 r. o najwyższy urząd w państwie ubiegali się tylko mężczyźni - w tym roku jest sześciu kandydatów.

Ostatnie przedwyborcze sondaże wskazują na zwycię-

stwo przedstawiciela opozycyjnej Partii Demokratycznej - Li Dze Mjunga, który zyskał poparcie na poziomie ok. 49 proc. Wynik o ok. 14 pkt proc. niższy badania dają najstarszemu z kandydatów, 73-letniemu Kimowi Mun Su z rządzącej Partii Władzy Ludowej. Trzeci w sondażach, i jednocześnie najmłodszy, jest 40-letni Li Dzun Sok z przewidywanym wynikiem na poziomie ok. 10 proc.

W poprzednich wyborach Li Dze Mjung przegrał z Junem różnicą nieco ponad 247 tys. głosów. Wówczas frekwencja wyniosła 77,08 proc., a uprawnionych do głosowania było niespełna 44,2 mln osób.

Dzień wyborów będzie wolny od pracy. Lokale wyborcze będą otwarte w godzinach 6-20 (godz. 23 w poniedziałek do godz. 13 we wtorek w Polsce). Wstępne wyniki prawdo-

podobnie zaczną pojawiać się jeszcze w dniu wyborów lub wczesnym rankiem następnego dnia. Państwowa Komisja Wyborcza zatwierdzi rezultaty w środę.

Uprawnionych do głosowania jest 44,39 miliona obywateli, z czego 50,5 proc. stanowią kobiety - wynika z danych rządowych. Dotychczas niemal 205,3 tys. obywateli Korei Płd. przebywających za granicą oddało głosy w 118 krajach między 20 a 25 maja.

Według południowokoreańskiej PKW ostateczna frekwencja we wczesnym głosowaniu w kraju, w dniach 29-30 maja, wyniosła 34,74 proc. - to drugi najwyższy wynik od wprowadzenia tej opcji głosowania w 2014 r. W ciągu dwóch dni w 3568 lokalach wyborczych głos oddało ok. 15,4 mln osób. PAP

Fachowiec na wagę złota. Czekamy miesiącami, płacimy krocie

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
redakcja@regiodom.pl

Ponad połowa Polaków przeprowadziła w ciągu ostatniego roku jakiś remont. Niektóre prace wykonujemy samodzielnie, ale są i takie, przy których fachowcy są niezastąpieni.

W ciągu ostatnich 12 miesięcy 57% Polaków przeprowadziło jakiś prace remontowe w domu lub mieszkaniu. Najczęściej odnawialiśmy ściany i sufity (m.in. gładzie, malowanie lub tapetowanie). Tego typu prace częściej wykonywali właściciele domów jednorodzinnych (62%) niż mieszkańcy bloków (53%) - wynika z badania przeprowadzonego w kwietniu przez firmę BCM. Metamorfoza ścian wciąż pozostaje najszybszym i najtańszym sposobem na szybkie odświeżenie wnętrza, które poprawia wygląd i komfort codziennego życia.

Większość remontujących skupiła się na jednym lub kilku pomieszczeniach. Tylko co czwarta osoba zdecydowała się na kompleksowe odnowienie całego mieszkania. To znak naszych czasów. Remonty na raty pozwalają lepiej zaplanować wydatki,

ograniczyć chaos i nie wywracać życia domowego do góry nogami.

Podejście do remontów się zmienia

Ciągłe rosnące ceny materiałów wykończeniowych i usług powodują, że coraz więcej osób decyduje się przejąć część prac remontowych i wykonać je samodzielnie - zwłaszcza tych, które na pierwszy rzut oka wydają się mniej skomplikowane. Najczęściej jest to malowanie ścian i sufitów, którego podejmuje się wielu Polaków, szczególnie gdy nie dysponują dużym budżetem, a zależy im na odświeżeniu wnętrza.

Zestawy akcesoriów można kupić za kilkanaście złotych, a filmy instruktażowe w sieci sprawiają, że nawet osoby bez doświadczenia mniej boją się takich nowych wyzwań. Nie zawsze chodzi o idealny rezultat - często liczy się sam fakt zmiany, a przy okazji możliwość oderwania się od codzienności, odstresowania i zrobienia czegoś własnymi rękami.

Profesjoniści nadal niezastąpieni

Z drugiej strony, gdy mowa o pracach bardziej złożonych, które wymagają precyzji i do-



FOT. 123RF

Coraz więcej osób decyduje się przejąć część prac remontowych i wykonać je samodzielnie

świadczenia, takich jak tapetowanie, układanie glazury, szpachlowanie czy różne prace instalacyjne, klienci nadal wolą zlecać je fachowcom. W takich przypadkach liczy się nie tylko estetyka, ale też trwałość wykonania.

Klienci coraz częściej decydują się na samodzielne malowanie ścian, szczególnie w przypadku rynku wtórnego, ale przy bardziej wymagających czynnościach tapetowania, układaniu glazury, przeróbkach hydraulicznych i przy większych remontach nadal chętnie korzystają z profesjonalnej pomocy - mówi Mateusz Wojno właściciel firmy remontowo-wykończeniowej Grube Remonty.

Wiele osób ma świadomość, że ewentualne błędy mogą być kosztowne, zwłaszcza gdy wy-

dali krocie na zakup mieszkania. Dlatego wolą powierzyć trudniejsze etapy specjalistom, którzy zrobią to sprawnie i fachowo.

Bardzo rzadko zdarza się, żeby klient z rynku pierwotnego chciał samodzielnie malować. Dziś korzystamy z systemowych rozwiązań - do szpachlowania stosujemy system złożony z gruntu, masy wyrównującej i gładzi finiszowej. Malowanie również powinno opierać się na farbach z jednej linii produktów - mówi Łukasz Lindebný z firmy PRB BUDSTYL.

Długo czekamy, płacimy coraz więcej

Wzmoczone zainteresowania remontami oznacza jedno - coraz trudniej o dobrych wykonawców. W wielu firmach zaj-

mujących się usługami remontowo-budowlanymi terminarze są wypełnione na wiele miesięcy do przodu.

Popyt na doświadczonych fachowców jest znaczny, dlatego termin realizacji warto zarezerwować odpowiednim wyprzedzeniem. Nawet jeśli pojawią się wcześniejsze możliwości, na cenionych wykonawców trzeba liczyć się z oczekiwaniami trwającym kilka, a nawet kilkanaście miesięcy - przyznaje Mateusz Wojno.

Wzrosły również ceny, zarówno usług, jak i materiałów. Klienci, którzy ostatni remont robili kilka lat temu, są bardzo zaskoczeni, jak rzetelny wykonawca przedstawi im orientacyjny kosztorys.

Ceny obecnie są bardzo wysokie. Sam uważam, że dla inwestora to koszmar, ale pamiętajmy, że wykonawca ma wiele kosztów związanych z prowadzeniem działalności - narzędzia, szkolenia, ubezpieczenia, a przecież życie dla niego też nie jest tańsze niż dla przeciętnego Kowalskiego - komentuje Łukasz Lindebný.

Klasyka nadal górą

Mimo ogromnego wyboru materiałów wykończeniowych

w remontowanych wnętrzach wciąż dominują sprawdzone rozwiązania. Klienci najczęściej stawiają na barwy bezpieczne i ponadczasowe - neutralne, jasne, łatwe do zestawienia z różnymi meblami i dodatkami. Potwierdzają to wykonawcy, którzy niemal jednomyślnie wskazują na popularność klasyki.

W moich zleceniach obserwuję podążanie za trendami oraz wybieranie stonowanych, jasnych, ponadczasowych kolorów (odcienie bieli, beżu lub szarości), choć zdarzają się odważne realizacje - mówi Mateusz Wojno, przywołując przykład ściany pomalowanej na złoto.

Również Łukasz Lindebný przyznaje, że choć klienci coraz częściej eksperymentują z fakturą czy wykończeniem, w kwestii kolorów wciąż pozostają zachowawczy.

Jeśli chodzi o kolory farb, to prawie wszyscy wybierają biel. Czasem pojawia się szarość. W tapetach dominują klasyczne motywy - najczęściej roślinne, powtarzalne. Być może osoby współpracujące z architektem wnętrz wybierają coś bardziej oryginalnego - zauważa Artur Podlaski, właściciel firmy remontowej.

REKLAMA

0011340878

SZEROKA PERSPEKTYWA MIESZKAŃ



www.dom-bud.pl



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,72

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,55

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,04

JEN
100 JPY

2,60

DANE WG NBP Z DNIA 2.06.2025, G. 12:00

Polski przemysł grzewczy na krawędzi

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Firmy ograniczyły zatrudnienie, wstrzymały inwestycje, przeszły w tryb przetrwania.

Jeszcze w 2022 roku branża urządzeń grzewczych, a szczególnie pomp ciepła i systemów OZE, była uznawana za jedno z kół zamachowych polskiej gospodarki. Co poszło nie tak?

Sytuacja branży: po szczycie nadchodzi upadek

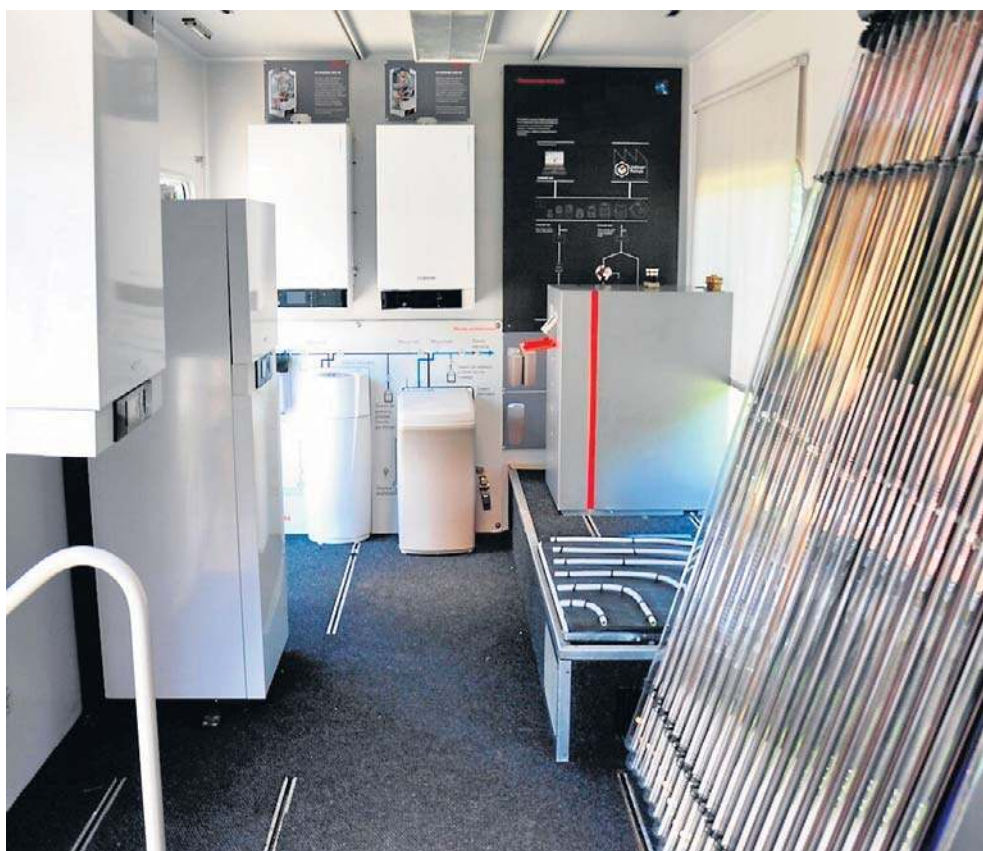
Jeszcze w 2022 roku branża urządzeń grzewczych, a szczególnie pomp ciepła i systemów OZE, była uznawana za jedno z kół zamachowych polskiej gospodarki. Zapotrzebowanie było ogromne, firmy inwestowały w rozwój, zatrudniały setki pracowników, modernizowały linie produkcyjne. To był czas ekspansji i optymizmu.

Dziś, według ludzi z branży, sytuacja jest dramatyczna. Udział polskich producentów pomp ciepła w rynku spadł z 5-8 proc. do zaledwie 3 proc. Firmy ograniczyły zatrudnienie, wstrzymały inwestycje, przeszły w tryb przetrwania.

- Już się nie rozwijamy, tylko walczymy o przeżycie. Przez lata wmawiano nam, że branża urządzeń OZE - pomp ciepła, kolektorów, rekuperatorów - to będzie koło zamachowe polskiej gospodarki. Że inwestując w nią, robimy coś ważnego dla kraju, dla klimatu, dla przyszłości. No to inwestowaliśmy. Kupowaliśmy maszyny. Budowaliśmy hale. Tworzyliśmy działy R&D (badania i rozwój). Szkoliliśmy ludzi. Teraz - tniemy koszty. Wstrzymujemy produkcję. Zwalniamy ludzi. I zadajemy sobie w końcu to samo pytanie: Co, do cholery, poszło nie tak? - pyta Robert Galara, wiceprezes firmy Galmet.

Repolonizacja przemysłu - zapowiedź nadziei

Zapowiedź repolonizacji przemysłu, ogłoszona przez premiera Tuska, została przez branżę przyjęta z nadzieją. Firmy, takie jak Galmet - rodzinne, lokalne, wielopokole-



Robert Galara: branża miała być kołem zamachowym polskiej gospodarki

niowe - odebrały ją jako szansę, by wreszcie zauważono ich znaczenie.

- „Kapitał ma narodowość” - mówił premier. My to wiemy od dawna, ale jak to usłyszeliśmy, to uwierzyliśmy, że coś się ruszy. Napisaaliśmy list otwarty do premiera. Z szacunkiem i poparciem dla idei repolonizacji. Z prośbą o rozmowę, o wysłuchanie. Czekamy na odpowiedź - mówi Robert Galara.

Zdaniem prezesa, repolonizacja w praktyce to nie tylko wspieranie polskich producentów, ale też przywracanie równowagi na rynku zalewanym przez tani import i niską jakość z zagranicy. To również docenienie, że każda złotówka wydana na polski produkt, wraca do budżetu w postaci podatków, wynagrodzeń i rozwoju lokalnych społeczności.

Dlaczego branża znalazła się w kryzysie?

Lista przyczyn jest długa, złożona i - co gorsza - niezmieniona od lat.

• Tani i nieuczciwy import z Dalekiego Wschodu - chińskie produkty są dotowane,

mają zaniżone ceny, często nierzetelne certyfikaty jakości, które nie odzwierciedlają faktycznych parametrów. Polskie firmy muszą spełniać restrykcyjne normy i są często kontrolowane. Ich konkurenci nie.

- Wysokie ceny energii elektrycznej - Polska ma jedną z najwyższych cen prądu w Europie. Niewydolne sieci przesyłowe i brak inwestycji w energetykę biją w sektor przemysłowy.
- Zamieszanie wokół fotowoltaiki i programu „Czyste Powietrze” - zmiany w ustawach, niejasne wytyczne, zatory w wypłatach dotacji. Rzemieślnicy montują sprzęt za własne pieniądze, a na zwroty czekają miesiącami. To powoduje zadłużenie, paraliż inwestycji i rezygnację z zakupów u producentów.
- Patologie i nadużycia - szczególnie w tzw. III grupie dofinansowań, przeznaczonych dla najuboższych. Oszuści wykorzystują niewiedzę beneficjentów, zawyżają koszty, instalują wadliwe

urządzenia. Efekt: zły PR pomp ciepła, rosnąca nieufność do OZE.

- Brak spójnej polityki przemysłowej - działania ważnych dla biznesu instytucji są nieskoordynowane. Firmy nie mają z kim rozmawiać, nie wiedzą, na jaką pomoc mogą liczyć.
- To efekty wieloletniego lekceważenia i braku strategii państwa wobec własnych producentów. Zaczniemy od prostego faktu: nie da się wygrać konkurencji z tanim, dotowanym, niskiej jakości importem z Chin i innych krajów Dalekiego Wschodu. Nie dlatego, że oni są lepsi. Tylko dlatego, że ich państwo ich wspiera, a nasze nas - nie. U nich koszty pracy to ułamek naszych. Waluty są zaniżane. Produkcja dotowana. Certyfikaty? Na papierze - wszystko gra. Ale w praktyce, kiedy sprawdza się taki sprzęt w laboratorium, okazuje się, że parametry są fikcją. Ale polski klient tego nie wie i nie ma jak sprawdzić. Wybiera to, co tańsze. A polski producent ma związane ręce - alarmuje Robert Galara.

Czego oczekuje branża? Konkretne wsparcia - nie jałmużny

Polscy producenci nie chcą pieniędzy „na tacy”. Chcą równych warunków gry. W swoim apelu do premiera przedstawili szereg postulatów:

- Stworzenie skoordynowanej polityki przemysłowej - z udziałem NCBR, PAIH, NFOSiGW, z jasno określonymi celami i strategiami rozwoju.
- Program wsparcia dla krajowej produkcji komponentów do pomp ciepła - dziś większość części pochodzi z importu. Potrzebny jest impuls inwestycyjny, by stworzyć łańcuch wartości w Polsce.
- Rzetelna kontrola jakości importowanych produktów - walka z podróbkami i fałszywymi certyfikatami.
- Uproszczenie procedur grantowych i realny dostęp do środków - dziś granty są dostępne tylko dla inwestycji rzędu setek mln euro. Dla firm rodzinnych to bariera zaporowa.
- Ochrona lokalnego rynku - nie w postaci ceł, lecz poprzez stabilne i przewidywalne programy wsparcia.
- My nie żądamy pieniędzy. Nie chcemy dopłat. My chcemy jednej rzeczy: równego traktowania. W Niemczech najpierw kupuje się niemieckie. We Francji - francuskie. We Włoszech - włoskie. Tylko w Polsce politycy nie widzą, że gospodarka bez własnego przemysłu to fikcja - uważa Galara.

Polskie firmy są istotne dla gospodarki i rozwoju

Firmy rodzinne, działające w mniejszych miejscowościach, jak Głubczyce, to często największy lokalni pracodawcy. Ich wpływ wykracza daleko poza samą halę produkcyjną.

- Myśmy zbudowali ten przemysł od zera. Mój ojciec zaczął 43 lata temu. Ja od ponad trzydziestu lat pracuję na tej hali. Mój syn też już u nas pracuje. Mamy tu całe rodziny - trzy pokolenia - wylicza prezes Galmetu.

I dodaje: - Dziś nie rozwijamy się. Dziś walczymy o przetrwa-

nie. Jeszcze dwa lata temu - boom, pełne zamówienia, produkcja szła na trzy zmiany. Teraz mamy magazyny pełne towaru, ludzie patrzą, czy jutro w ogóle będzie robota. My już nie pytamy - czy zainwestujemy w nowe linie. My się pytamy, czy przeżyjemy kolejny kwartał.

Galmet to największy pracodawca w powiecie głubczyckim.

- Nie zatrudniamy ludzi z ogłoszeń - to są nasi sąsiedzi, kuzyni, dzieci naszych pracowników. Czasem pracują trzy pokolenia w jednej rodzinie. Kiedy zwalniam kogoś, nie zwalniam tylko pracownika - zamykam drogę jego rodzinie. My tworzymy ekosystem - nie tylko miejsca pracy. Dajemy życie szkołom, przedszkolom, sklepom. Płacimy podatki. Kupujemy lokalnie. Nie optymalizujemy podatków w Holandii czy na Cyprze. My tutaj żyjemy. Zatrudniamy pokolenia. Jeśli nas zabraknie, nie tylko znikną miejsca pracy - zniknie życie z całych regionów - podkreśla Galara.

Wiele takich firm powstało w latach 80. i 90. z pasji, często w garażach lub małych warsztatach. Wtedy były załącznikiem polskiego kapitalizmu i wolnego rynku. Dziś to zakłady produkcyjne z nowoczesnymi liniami, laserami, automatyką przemysłową i własnym działem R&D.

Co dalej? Ostatni dzwonek

Zdaniem Galary, jeśli teraz nie podejmie się żadnych działań, za kilka lat nie będzie w Polsce ani jednego producenta pomp ciepła. Polska będzie tylko montownią dla importowanych towarów.

- A wtedy nikt już nie pyta, dlaczego. Będzie po prostu za późno. Nie chcemy płakać. Chcemy działać. Ale jeżeli z 600 osób zostanie 300, a potem 100, to niedługo może nie zostać nikt. Dziś mamy 3 proc. rynku. Za chwilę nie będziemy mieli wcale - mówi Galara.

Reprezentanci polskich producentów apelują do rządu o realne działania, nie deklaracje. Bo, jak mówią, jeśli ten moment zostanie przespany, kolejne pokolenie nie będzie już miało fabryki, do której można przyjść do pracy - jak ojciec, dziadek, czy sąsiad.

Boom potrwa przez kolejne pięć lat

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Fotowoltaika wielkoskalowa przeżywa swój rozkwit. Przewiduję, że ten boom potrwa co najmniej przez kolejne pięć lat - tłumaczy Strefie Biznesu Żaneta Koźmińska, prezes firmy Corab, kontrolowanej przez miliardera Michała Sołowowa.

Żaneta Koźmińska jednocześnie wskazuje na konieczność odblokowania terenów rolniczych pod inwestycje OZE. - Agrowoltaika to nieunikniona przyszłość - przewiduje.

Fotowoltaika w Polsce nadal w fazie dynamicznego wzrostu

- Absolutnie nie powiedziałbym, że obserwujemy spowolnienie w rozwoju fotowoltaiki w Polsce. Wręcz przeciwnie: trend się utrzymuje, a fotowoltaika wielkoskalowa przeżywa swój rozkwit. Jestem przekonana, że ten boom potrwa co najmniej przez kolejne pięć lat - tłumaczy w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Żaneta Koźmińska.

Prezes firmy Corab podkreśla, że za tym dynamicznym rozwojem stoją ogromne potrzeby energetyczne kraju oraz unijne regulacje, które wymuszają odejście od nieefektywnych elektrowni węglowych.

- Musimy dążyć do właściwego miksu energetycznego, tym bardziej że w lutym Unia Europejska oficjalnie zadeklarowała, że do 2030 roku udział OZE w całej Wspólnocie ma zostać podwojony - przypomina. Jej zdaniem oznacza to, że korzystny trend dla branży powinien się utrzymać.

Koźmińska zauważa, że fotowoltaika stanie się kluczowym elementem polskiego miksu energetycznego. - Jest najmniej kontrowersyjna, mamy stosunkowo dużo słońca, a przy tym nie wykluczam rozwoju innych źródeł energii. Jednak to fotowoltaika powinna odgrywać rolę podstawową - z zastrzeżeniem, że niezbędne będzie uzupełnienie jej magazynami energii, aby wypłaszczyć profil produkcji i konsumpcji energii w ciągu doby - dodaje.

Jej zdaniem, choć inwestycje w energetykę wiatrową powinny być jak najszybciej przyspieszone, trudno przewidzieć,



Fotowoltaika wielkoskalowa przeżywa swój rozkwit

czy uda się osiągnąć taki wzrost, by skutecznie uzupełnić profil produkcji energii z OZE.

- Elektrownie wodne natomiast właściwie nie wchodzi w grę. Mamy ogromne deficyty wody, co podczas kongresu fotowoltaicznego podkreślano wielokrotnie. To źródło, które w teorii powinno być stabilnym wsparciem systemu, w Polsce jest najslabszym ogniwem - mówi.

Zapytana o biomasę i biogaz, przyznaje, że ich udział

w miksie energetycznym wciąż pozostaje marginalny. - Słońce jest najmniej problematyczne, najbardziej dostępne i najłatwiejsze do wykorzystania - podkreśla Koźmińska.

Brakuje terenów pod nowe inwestycje

- Skończyły się czasy, gdy pod farmy fotowoltaiczne przeznaczano dobre i łatwo dostępne tereny. Nie chcę powiedzieć, że było to działanie pochopne: taki był po prostu kierunek rynku i dostępne możliwości - tłumaczy. Dziś nowe inwestycje lokowane są głównie na trudnych terenach: nieużytkach, terenach podmokłych i glebach o niskiej wartości użytkowej. - To dobrze, bo właśnie takie grunty powinny być wykorzystywane pod fotowoltaikę - dodaje pani prezes.

Zwraca przy tym uwagę na wyzwania dla producentów sprzętu i konstrukcji. - Jesteśmy na to przygotowani. Od dłuższego czasu pracujemy nad nowymi rozwiązaniami, podnosimy odporność konstrukcji, zarówno chemiczną, jak i mechaniczną. Musimy radzić sobie z zakwaszonymi glebami czy skalistym podłożem. To ogromne wyzwania - podkreśla.

Szansa w agrowoltaice

Koźmińska dostrzega duży potencjał w rozwoju agrowoltaiki, choć, jak podkreśla, nie będzie to równie efektywne rozwiązanie, jak klasyczne farmy. - Agrowoltaika pozwoli jednak połączyć rolnictwo z produkcją energii tam, gdzie nikt do tej pory o tym nie myślał. Te dwa sektory absolutnie nie muszą się wykluczać, są na to gotowe technologie i rozwiązania - zaznacza. Zwraca także uwagę, że w przypadku agrowoltaiki konieczne jest odpowiednie ustawienie paneli, by jak najmniej zacięniały uprawy.

- To dla nas wyzwanie konstrukcyjne. Panele nie będą mogły być optymalnie skierowane do słońca. Większość konstrukcji będzie pionowa, co oznacza niższą efektywność, ale przy szybkim rozwoju technologii możemy wkrótce zostać zaskoczeni nowymi rozwiązaniami - ocenia.

Jej zdaniem agrowoltaika to nieunikniona przyszłość. Choć będzie wymagała większych powierzchni, by osiągnąć pożądaną poziom produkcji, to w momencie jej szerokiego wdrożenia cały kraj zyska nowe możliwości energetyczne.

- To rozwiązanie powinno być aktywnie promowane przez ministerstwo i wdrażane natychmiast, tym bardziej, że legislacyjnie nie wymaga skomplikowanych procedur - dodaje.

Stabilny dostęp do surowców

Jak zapewnia Koźmińska, obecnie firma nie ma problemów z dostępnością surowców. - Naszym głównym wyzwaniem jest dziś dostosowanie produktów do coraz trudniejszych warunków gruntowych. Wymagamy od dostawców materiałów odpornych biochemicznie, które pozwolą nam udzielać długoterminowych gwarancji, a mówimy tu o perspektywie 25-30 lat - tłumaczy.

Podkreśla, że choć firma Corab współpracuje z zagranicznymi partnerami, nie rezygnuje z polskich rozwiązań. - Korzystamy z technologii zachodnich, ale też z wysokiej jakości stali japońskiej, która dostarcza nam innowacyjnych rozwiązań. Natomiast bardzo chciałabym, by to polscy producenci stali się naszymi głównymi dostawcami. To nie tylko moje życzenie, ale prawdziwe marzenie - podsumowuje Koźmińska.

REKOMENDACJA

0511331977

forum
PRZEDSIĘBIORCÓW
MAŁOPOLSKI
23. edycja 2025

INWESTYCJE
INNOWACJE
INSPIRACJE

Przyszłość biznesu
w Małopolsce

13 czerwca 2025

Centrum Konferencyjne CKF_13
Fabryczna 13, Kraków.

Dołącz do liderów biznesu, ekspertów i innowatorów, by wspólnie budować przyszłość regionu!

TEMATY PRZEWODNIE:

- Inwestycje w Małopolsce – szanse i wyzwania
- Nowoczesne technologie i przemysł 4.0
- Małopolska patrzy w kosmos
- Zielona transformacja – zrównoważony rozwój w biznesie
- Globalizacja vs. lokalność
- Prawo w biznesie
- Kraków jako hub edukacyjny i biznesowy
- Start-upy i spin-offy akademickie

UDZIAŁ BEZPŁATNY – LICZBA MIEJSC OGRANICZONA!

GOŚCIE SPECJALNI:



Andrzej Borcz

Trener i konsultant biznesowy.
Pierwszy w Polsce
certyfikowany trener
Cialdini Institute.



Jarosław Królewski

CEO & współzałożyciel Synerise
Prezes i właściciel Wisły Kraków
Wykładowca AGH Young
Global Leader™ 2025,
World Economic Forum

ZAREJESTRUJ
SIĘ



Rejestracja: forumprzedsiębiorcow.pl

ORGANIZATOR:

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

PATRONAT MEDIALNY:

DZIENNIK POLSKI
Gazeta Krakowska
**strefa
BIZNESU**

PATRONAT HONOROWY:

Ministerstwo
Rozwoju i Technologii

PARTNER
MERYTORYCZNY:

**UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE**
1919-2025

PARTNER GŁÓWNY:

Archicom
EKOLOGIA

WODOCIĄGI
Miasta Krakowa

**Polska Agencja
Inwestycji i Handlu**
Grupa PIS

PARTNER REGIONALNY:

MAŁOPOLSKA

PARTNERZY:

BCK
BANK GOSPODARSTWA
RAJOWEGO
RANGE ROVER
PRO-MOTO KRAKÓW

WISŁA SKOKA
ZARZĄDZANIA I BANKOWOŚCI
W KRAKOWIE
**KRAKÓW
AIRPORT**
im. Johna Leeha

**Business
in Małopolska**
OR | Ornatowski
Rozszyński
Radcowie Prawni

KSB
KOLEJE MAŁOPOLSKIE

Chińskie towary zaleją Polskę

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Gospodarka Państwa Środka odczuła ciosy wymierzone przez Stany Zjednoczone, jednak wciąż wykazuje zaskakującą odporność.

Choć tempo wzrostu produkcji przemysłowej nieco spowolniło, nadal przekracza oczekiwania analityków. Inaczej wygląda sytuacja w handlu - eksport traci impet, a popyt krajowy łapie zadyszkę. Dalsza eskalacja konfliktu może zachwiać chińskim rynkiem, czego konsekwencje odczujemy również nad Wisłą.

Zawieszenie broni było konieczne

2 maja, po rozmowach w Genewie, USA i Chiny ogłosiły 90-dniowe zawieszenie broni. Stany Zjednoczone obniżyły cła na chińskie towary z 145% do 30%, a Chiny zredukowały cła na amerykańskie produkty z 125% do 10%. Obie strony zobowiązały się również do tymczasowego zniesienia środków politykarnych i kontynuowania negocjacji w celu osiągnięcia długoterminowego porozumienia.

Rezygnacja przez rząd Xi Jinpinga z twardej linii wobec Waszyngtonu wydaje się posunięciem tyleż pragmatycznym, co koniecznym - chińska gospodarka, choć wciąż imponująca skalą, wyraźnie odczuwa skutki potyczki celnej. Do takiego wniosku można dojść, analizując najnowsze dane opubliko-



Tania chińszczyzna zaleje Polskę

wane przez Narodowe Biuro Statystyczne Chin (NBS). Produkcja przemysłowa w kwietniu 2025 roku wzrosła o 6,1% rdr, co stanowi spowolnienie w stosunku do marcowego wzrostu na poziomie 7,7%. Mimo to, wartość eksportu pozostała niemal na tym samym poziomie, co sugeruje, że chińscy producenci zdołali częściowo zrekomensować spadek zamówień z USA m.in. poprzez rozszerzony program wymiany dóbr konsumpcyjnych, na który Pekin przeznaczył aż 300 miliardów juanów (około 41,5 miliarda dolarów). Strategia mająca złagodzić skutki amerykańskiej polityki celnej przewiduje subsydia na zakup pojazdów elektrycznych, sprzętu AGD i innych dóbr konsumpcyjnych, oferując zniżki sięgające nawet 20% wartości produktu.

Jasnym sygnałem, że chińska gospodarka nie jest przygo-

towana na długotrwałą konfrontację handlową z USA, może być fakt, że mimo szeroko zakrojonych działań stymulacyjnych, sprzedaż detaliczna wzrosła w kwietniu zaledwie o 5,1% rdr, co stanowi spadek w porównaniu z marcowym wzrostem na poziomie 5,9%.

Widmo ceł nad Europą

Zmniejszenie napięć handlowych między dwiema największymi gospodarkami świata może pomóc w ustabilizowaniu globalnych łańcuchów dostaw, co byłoby korzystne również dla polskiego eksportu. Sytuację komplikuje jednak fakt, że relacje handlowe między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską nadal pozostają napięte, a nad Starym Kontynentem wisi realna groźba nałożenia przez Waszyngton nawet 25-procentowych ceł. Jeśli rzeczywiście

wejdą w życie, to - jak ostrzega Polski Instytut Ekonomiczny - polski PKB może zmniejszyć się o 0,38-0,43%, co oznaczałoby straty przekraczające 10 miliardów złotych (czyli około 2,4 miliarda euro). Dla kontekstu: obecnie aż 2,6% polskiego PKB generowane jest dzięki popytowi ze strony USA na towary pochodzące z Polski.

Wprowadzenie przez Donalda Trumpa zaporowych ceł na produkty z Unii Europejskiej byłoby ciosem nie tylko dla polskiego przemysłu, lecz także dla szeroko pojętego handlu detalicznego. Spadek konkurencyjności rodzimych towarów odczułyby zwłaszcza firmy działające w modelu direct-to-consumer, które w ostatnich latach intensywnie rozwijały sprzedaż na amerykańskim rynku poprzez własne sklepy internetowe i platformy typu Amazon. Ucierpieć mogą producenci kosmetyków, odzieży, wyrobów jubilerskich i dóbr luksusowych - branże, które do tej pory notowały wzrosty dzięki korzystnym marżom i relatywnie niskim kosztom logistyki - mówi Piotr Szewczyk z Get Noticed, agencji marketingowej specjalizującej się w skalowaniu e-commerce i handlu transgranicznym.

Szewczyk przewiduje, że możliwe są też perturbacje w łańcuchach dostaw - szczególnie jeśli europejskie firmy zaczną przenosić produkcję do krajów spoza UE, by ominąć amerykańskie cła. W efekcie krajowy rynek będzie musiał zmierzyć się z rosnącymi ce-

nami komponentów i opóźnieniami logistycznymi.

Konsumenci odczują to w postaci droższych produktów i dłuższego czasu dostaw. Dla polskich detalistów i platform sprzedażowych taki scenariusz oznacza konieczność pilnego przeglądu strategii sourcingu, logistyki i rynków zbytu - przekonuje ekspert.

Tania chińszczyzna zaleje Polskę

Amerykańskie cła na produkty z Unii Europejskiej to niejedyny zagrożenie, z jakim może w najbliższym czasie zmierzyć się polska gospodarka. Poważne konsekwencje może mieć także spadek konkurencyjności chińskich produktów na rynku amerykańskim. Wypchnięcie chińskich firm z USA zmusi je do szukania nowych odbiorców na innych kontynentach. Naturalnym kierunkiem ekspansji jest dla nich Europa. Efektem może być zalew unijnego rynku, w tym także Polski, tanimi towarami. Chińscy eksporterzy, chcąc pozbyć się nadwyżek produkcyjnych, mogą stosować agresywną politykę cenową, destabilizując lokalną konkurencję. Według analityków Credit Agricole Bank Polska, szczególnie narażone na taką ekspansję są polskie branże: elektromaszynowa, meblarska, chemiczna, a także producenci AGD i elementów elektronicznych. Eksperci ostrzegają, że importowane z Chin towary mogą wypierać z rynku krajowe odpowiedniki, pogarszając i tak już

trudną sytuację wielu firm borykających się z rosnącymi kosztami pracy, energii i logistyki. Jeśli Unia nie zdecyduje się na wprowadzenie działań ochronnych, polscy eksporterzy mogą stracić nie tylko udział w rynku krajowym, ale i konkurencyjność na arenie międzynarodowej.

Masowy napływ tanich chińskich towarów do Europy może wywołać w Polsce szok podaży, porównywalny ze skutkami wejścia Chin do WTO. Producenci nad Wisłą, zwłaszcza z branż elektromaszynowej, meblarskiej i AGD, staną przed brutalną konkurencją cenową. W tej sytuacji nie wystarczy walka o niższą cenę. Chiny zresztą już dawno ją wygrały. Kluczem będzie przesunięcie pozycji rynkowej z „tania i dobrze” na „lepiej, bliżej i szybciej” - tłumaczy ekspert Get Noticed.

Polskie firmy powinny równolegle inwestować w automatyzację produkcji, by ograniczyć koszty jednostkowe i zwiększyć elastyczność.

Istotne będzie też wzmacnianie marek własnych oraz skracanie łańcuchów dostaw. Klient, który dziś wybiera chiński produkt ze względu na cenę, może zdecydować się na polski, jeśli będzie miał go na miejscu lub z szybszą dostawą i obsługą posprzedażową. Pomoc może także certyfikacja jakości i ekologia, jako że wrażliwość konsumenta w Europie rośnie, a ślad węglowy i standardy etyczne produkcji zyskują znaczenie - kwituje Piotr Szewczyk.

©P

To paliwo zostanie z nami na dłużej

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Gaz ziemny pozostanie paliwem przejściowym przez wiele kolejnych lat - a zdaniem prezesa Gaz-Systemu, Sławomira Hinc, można wręcz mówić o „trwale przejściowym” albo nawet „permanentnie przejściowym” źródle energii.

W rozmowie z portalem Strefa Biznesu podkreśla, że gaz będzie odgrywał kluczową rolę w stabilizowaniu pracy krajowego sektora elektroenergetycznego.

Gaz ziemny pozostanie paliwem przejściowym

W mojej opinii elektrownie gazowe zasilane tym paliwem zapewnią bezpieczeństwo funkcjonowania systemu energetycznego, szczególnie w okre-

sach wzmożonego zapotrzebowania - wyjaśnia Hinc.

Pytany o bezpieczeństwo dostaw surowca, prezes Gaz-Systemu zaznacza, że spółka od lat konsekwentnie inwestuje w rozwój infrastruktury przesyłowej. - Mam na myśli przede wszystkim terminal LNG w Świnoujściu, strategiczne połączenie z Norwegią poprzez gazociąg Baltic Pipe oraz nowo powstający terminal FSRU w Zatoce Gdańskiej - wylicza. Jak podkreśla Hinc, dzięki tym inwestycjom Polska zyskała bezpośredni dostęp zarówno do globalnego rynku LNG, jak i do norweskich złóż gazu ziemnego.

To sprawia, że możemy z dużym spokojem i pewnością patrzeć na kwestię bezpieczeństwa dostaw gazu do kraju - mówi. Zaznacza przy tym, że choć Gaz-System nie zajmuje się zakupem gazu, to odpo-



FOT. HTTPS://WWW.GETTYIMAGES.COM/

wiada za stworzenie i utrzymanie infrastruktury, która umożliwia bezpieczny i elastyczny przesył surowca. - Z naszej strony mogę zapewnić, że zdolności przesyłowe i infrastruktura połączeń są na tyle rozbudowane, by w pełni zabezpie-

czyć potrzeby polskiego rynku - podkreśla.

W Polsce dostępu do gazu nie zabraknie

Prezes zwraca również uwagę na istotną rolę podziemnych magazynów gazu w za-

pewnieniu ciągłości dostaw, zwłaszcza w sezonie zimowym.

Patrząc zarówno na system przesyłowy, jak i na infrastrukturę magazynową oraz pracę operatorów, można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że Polska nie będzie miała problemu z dostępnością gazu w okresie największego zapotrzebowania - dodaje.

Sławomir Hinc przypomina, że wieloletni program inwestycyjny realizowany przez Gaz-System na przestrzeni ostatnich dwóch dekad doprowadził do stworzenia niemal kompletnej infrastruktury przesyłowej.

Oczywiście to nie oznacza końca prac. Jednym z kluczowych przedsięwzięć, które obecnie realizujemy, jest terminal FSRU w Zatoce Gdańskiej - zaznacza.

Prezes Gaz-Systemu nie ukrywa, że zakończenie tej inwestycji będzie wiązać się z wielo-

letni proces dywersyfikacji źródeł dostaw gazu do Polski. - To będzie domknięcie dwudziestoletniego etapu rozbudowy i uniezależniania się od jednego kierunku dostaw - ocenia.

Według niego, terminal FSRU znacząco zwiększy zdolności regazyfikacyjne krajowego systemu gazowego - o około 6 miliardów metrów sześciennych rocznie. Co więcej, pozwoli na bardziej elastyczną i bezpieczną pracę systemu, zwłaszcza w sytuacjach, gdy w krótkim czasie konieczne będzie zwiększenie dostaw.

Jeżeli w okresie zimowym pojawią się takie potrzeby, terminal w Zatoce Gdańskiej umożliwi szybkie zwiększenie ilości przesyłanego gazu, co dodatkowo podniesie poziom bezpieczeństwa energetycznego kraju - podsumowuje Sławomir Hinc.

Brakuje ludzi do pracy, ale przedsiębiorcy zamiast podwyżek, oferują coś innego

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

**Rynek pracy w Polsce jest
zróźnicowany. Gdy niektóre
branże zapowiadają zwol-
nienia, inne mają trudności
z pozyskaniem odpowied-
nych pracowników.**

O takim problemie mówi już prawie połowa firm zapytanych w badaniu „Barometr Rynku Pracy” Gi Group Holding. Jak radzą sobie firmy z lukami kadrowymi? Oferowanie wyższego wynagrodzenia wcale nie znajduje się na czele listy rozwiązań mających przyciągnąć kandydatów. Firmy raczej stawiają na proponowanie nadgodzin.

Obecnie wiele firm wprowadza cięcia zatrudnienia, ale nie brakuje też i takich, które nie mogą znaleźć odpowiednich pracowników. Z „Barometru Rynku Pracy” Gi Group Holding wynika, że taki problem ma 49,8 proc. firm, które wzięły udział w badaniu. W ub. roku w podobnym badaniu było to 38 proc. firm. Odsetek przedsiębiorstw, które nie miały w ostatnim okresie trudności z rekrutacją pracowników, jest najniższy od lat. To 42,7 proc. firm - o 10,6 p.p. mniej niż rok temu.

Przyczyny trudności rekrutacyjnych różnią się w zależności od branży. W transporcie i logistyce największym wyzwaniem są rezygnacje kandydatów w trakcie rekrutacji (44 proc.) oraz niedobór odpowiednich kompetencji (41 proc.). W przemyśle są to zbyt wysokie oczekiwania finansowe kandydatów (36 proc.), ale równie istotną barierą bywa zmianowy tryb pracy. Z kolei dla handlu i usług głównym problemem są zbyt wysokie oczekiwania finansowe (odpowiednio 45 proc. i 40 proc.), natomiast sektor publiczny zdecydowanie najczęściej wskazuje na rozbieżność między oczekiwaniami płacowymi kandydatów a możliwościami finansowymi pracodawców (62 proc.).

Z badania wynika także, że firmy z problemami kadrowymi decydują się m.in. na współpracę z agencjami zatrudnienia (tak odpowiedziało 24 proc. firm; rok temu było to 17 proc.). Taki krok podejmują duże przedsiębiorstwa przemysłowe i transportowe. Innym rozwiązaniem stosowanym przez pracodawców jest proponowanie nadgodzin (22 proc. firm). W tym kierunku idą głównie firmy usługowe.

Coraz większe znaczenie ma inwestowanie w rozwój obecnych pracowników. Już 21,3 proc. (o 3,4 p.p. więcej niż w ub. roku) firm, mających trudności rekrutacyjne, decyduje się na podno-



**Odsetek przedsiębiorstw,
które nie miały w ostatnim
okresie trudności
z rekrutacją pracowników,
jest najniższy od lat. To 42,7
proc. firm - o 10,6 p.p.
mniej niż rok temu**

szenie lub zmianę kwalifikacji swoich obecnych pracowników. Jest to zgodne z oczekiwaniami osób zatrudnionych, dla których możliwości rozwoju zawodowego są jednym z najważniejszych czynników wpływających na decyzję o pozostaniu w organizacji lub zmianie pracy. Tę strategię najchętniej wybierają firmy z sektora publicznego (30 proc.).

Co ciekawe, oferowanie wyższego wynagrodzenia nie znajduje się na czele listy rozwiązań mających przyciągnąć kandydatów. Firmy decydują się na ten ruch jednak nieco częściej niż przed rokiem (wzrost z 14,1 proc. do 17,7 proc.). Pracodawcy sięgają też po inne rozwiązania - np. współpracują z innymi firmami na zasadzie tzw. job sharingu (jeden etat jest rozdzielany na kilku pracowników).

Uwagę zwraca także rosnąca otwartość na starsze pokolenia - zatrudnianie tej grupy deklaruje 17,3 proc. organizacji, podczas gdy rok wcześniej było to jedynie 11,4 proc. - Widać, że polski rynek pracy się zmienia, gotowość do zatrudnienia starszych pracowników nie jest już tylko deklaracją, ale staje się faktem. Warto pamiętać, że mają wiele do zaoferowania, a różnorodność wiekowa zespołów przynosi wymierne korzyści, sprzyja efektywności i innowacyjności - komentuje Ewa Michalska, dyrektor operacyjna w Grafton Recruitment.

Zdecydowanie rzadziej wybierane są działania o charakterze długofalowym - zaledwie 10,2 proc. firm aktywnie rozwija employer branding (czyli kreowanie wizerunku pożądanego pracodawcy). Innym sposobem na łatanie dziur kadrowych jest oczywiście zatrudnianie obcokrajowców - nadal przeważnie Ukraińców (17,7 proc.) - na co decyduje się głównie branża transportowo-logistyczna. Na pozyskiwanie cudzoziemców z innych kierunków wskazuje natomiast 14,2 proc. firm. ©P

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ

tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu

i drewna. Tel.: 782-592-790.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

KUPIĘ wszystko co stare z PRL-u.

Sztuki i całe kolekcje. 602-757-438.

OBRAZY i starocie kupię. 602-395-521

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzedaży obwarzanków, zatrudnię. Tel. 696-300-005

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011342537

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert,
nieruchomości wchodzącej w skład masy upadłości.

Przedmiotem procedury konkursowej jest prawo własności do lokalu mieszkalnego nr 70 przy ul. Młyńskiej 4 w Krakowie. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy dla Krakowa - Podgórze w Krakowie, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę o numerze KR1P/00251256/8 (operat szacunkowy ww. nieruchomości znajduje się do wglądu w Biurze Syndyka w Krakowie).

Sprzedaż udziału w ww. nieruchomości może odbyć się za cenę nie niższą niż 100% ceny oszacowania tj. 561.000,00 zł brutto
Szczegółowe informacje uzyskać można pod adresem:

Biuro Syndyka

31-564 Kraków, al. Pokoju 78, pok. 313

tel. (12) 420-26-89

www.syndykmary.pl

e-mail: biuro@syndykmary.pl

Na stronie internetowej Biura Syndyka (syndykmary.pl w zakładce „oferty sprzedaży - nieruchomości”), znajdują się informacje dotyczące ustalenia terminu obejrzenia nieruchomości, terminu składania ofert, terminu rozstrzygnięcia konkursu ofert czy regulamin procedury konkursowej.

REKLAMA

0011340292

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJA OD 1981 ROKU

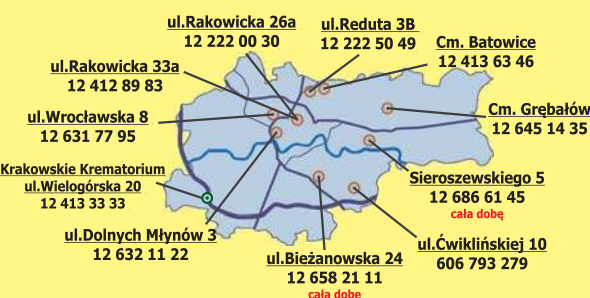


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



Panu
Arturowi Asztabskiemu
Prezesowi Zarządu
Szpitala Specjalistycznego im. Ludwika Rydygiera
w Krakowie sp. z o.o.

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz pracownicy
Szpitala Specjalistycznego im. Ludwika Rydygiera
w Krakowie sp. z o.o.

REKLAMA

0011340131



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011339830

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

Gdybym została prezydentką, cofnęłabym czas do momentu, zanim ktoś wymyślił pieniądze i podzielił świat

Edyta Górniak na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron nie rozwodzi się

W miniony czwartek w jednym z warszawskich sądów miała się odbyć pierwsza rozprawa rozwodowa gitarzysty Aframenta i jego żony Sandry Kubickiej. „Fakt” dowiedział się, że rozprawa została odwołana i nie wyznaczono nowego terminu. To wskazuje, że raczej mieli internetowi detektywi, którzy uznali, że małżonkowie pogodzili się.

Sylwia Bomba zdradziła swą wagę

Celebrytka ostatnio rozpisywała się o tym, że w młodości cierpiała na nadwagę i spotykała się z hejtem ze strony rówieśników. Dziś jest dumna ze swego ciała. Kiedy fanka spytała ją na Instagramie, ile waży, odpowiedziała: „Mam 171 cm i ważę 60 kg. Ponoć prawdziwa kobieta kończy się na 55 kg, ale cóż począć”.

Piotr Kupicha lubi komunikację miejską

Frontman zespołu Feel przyznał w rozmowie z Pudelkiem, że 13 lat temu kręcił dla TVN program, podczas którego jeździł autem z dziennikarzem zadającym mu pytania. W efekcie nie zwracał uwagi na znaki i stracił prawo jazdy. Wtedy korzystał z komunikacji miejskiej. – Uwielbiam tramwaje i autobusy. Najważniejszą rzeczą, której nas nie nauczyli w szkole, to jest żyć normalnie. Na Politechnice Śląskiej się uczyłem, jestem inżynierem, ale pokory wobec życia uczymy się całe życie – stwierdził. (GZL) Fot. Lucyna Nenow



W TELEWIZJI



Aniołki Charliego Polsat Film, 18:35

Legendarne Aniołki Charliego (Kristen Stewart, Naomi Scott, Ella Balinska) muszą wkroczyć do akcji, aby uratować przyszłość naszej planety. Najmądrzejsze, najodważniejsze i najlepiej wyszkolone kobiety stają do walki z niesprawiedliwością.

Małe wielkie podróże BBC Earth, 19:50

Pełne emocji przygody szóstki małych zwierząt. Kamera śledzi ich losy podczas trudnych wypraw w nieznane – przez lasy deszczowe, góry i mokradła. Autorom udało się uchwycić dramatyczne przygody tych godnych podziwu stworzeń w codziennych zmaganiach o pożywienie i dobro stada.

Winny czy niewinny Ale Kino+ HD, 20:10

Miłość nie zna granic. To przekonanie, które towarzyszy sześćdziesięcioletniej Sylvie (Anouk Grinberg), kiedy zakochuje się w Michelu (Roschdy Zem), drobnym przestępcy mającym wkrótce wyjść z więzienia. Ku niezadowoleniu syna kobiety para planuje wspólną przyszłość.

Nestorka Canal+ Premium, 21:00

Siedemnastoletni Sam (George Ferrier) po powrocie ze szkoły z internatem musi opiekować się swoją babcią (Charlotte Rampling), zadziorną alkoholizką. Ten szalony czas, który spędzą razem, zmieni jego życie.

KRZYŻÓWKA NR 84

Poziomo:

- 1) aparat niezbędny pletwonurkowi,
- 5) Jean Paul, aktor z filmu „Do utraty tchu”,
- 9) u starożytnych: szczyt władz umysłowych człowieka,
- 10) seria utworów napisanych przez jednego twórcę,
- 12) pięściarskie pole walki,
- 14) Krzysztof, prezenter telewizji Polsat,
- 15) „... szuka żony”, program w TVP,
- 16) francuskie miasto na Łazurowym Wybrzeżu,
- 17) krótki nóż szewski,
- 18) starszy pasterz owiec,
- 19) wąskie, obcisłe spodnie,
- 22) emalia do paznokci,
- 23) ciąg pomieszczeń umieszczonych na jednej osi,
- 28) karta dań w restauracji,
- 29) utwór Ludwiga van Beethovena,
- 30) Salvador, hiszpański malarz,
- 31) niejedna w karnawale,
- 34) cytrynowy do potraw,
- 38) kiepski utwór literacki,
- 39) słoneczny w tytule serialu,
- 40) płyta na prowizoryczną ściankę,
- 41) ... angielski w orkiestrze,
- 42) dyscyplina sportowa uprawiana przez Mateusza Kusznierewicza.

Pionowo:

- 1) mocna karta w talii kart,
- 2) szczotka do czyszczenia lufy,
- 3) kędziorki na główce bobasa,
- 4) szybki bieg kasztana,



- 5) choroba wywołana brakiem witaminy B1,
- 6) film w reżyserii Filipa Bajona,
- 7) podłużne obniżenie terenu,
- 8) przyrząd do pomiaru kątów,
- 11) skorupiak z arktycznych wód,
- 13) nie słuchał rad Dedala,
- 20) gwałtowny, rześisty deszcz,
- 21) rodzaj dawnego dzbanka,
- 24) lokalny władca w Indiach,
- 25) specjalne buty dla sprintera,

- 26) myśl przewodnia, projekt,
- 27) miejsce występów klauna,
- 31) przejście na stronę wroga,
- 32) stolica Mali nad rzeką Niger,
- 33) barwna kompozycja w oknie,
- 35) naczynie z kabłąkiem na wodę,
- 36) dawny obowiązek pilnowania grodu,
- 37) usztywnione płótno introligatorskie.

ROZWIĄZANIE NR 83

G	O	R	Z	K	N	I	K	■	G	E	S	T	W	I	N	A
A	■	A	■	O	■	A	L	U	N	■	R	■	D	■	M	■
R	■	P	■	M	■	E	T	■	R	■	I	O	W	A	■	Z
N	I	T	K	I	■	A	D	I	D	A	S	■	U	R	I	A
E	■	U	■	K	A	R	Y	■	Z	L	O	M	■	A	■	I
K	O	S	M	A	■	G	N	I	A	D	Y	■	A	N	K	R
■	K	■	I	■	M	■	A	■	K	■	C	■	U	■	I	■
■	O	R	L	■	S	I	L	A	W	O	L	■	B	A	C	H
■	E	■	T	■	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	Z	■	G	■	R	A	■	J	A	■	■	■	■	■	■	■
■	A	■	E	■	O	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	B	■	A	■	L	A	N	S	■	■	■	■	■	■	■	■
■	R	■	A	■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	Z	■	A	■	K	O	S	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	A	■	S	■	Z	A	S	■	K	R	O	■	N	■	I	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energii i wiary w swoje możliwości będzie Ci można tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny wróży, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Osoba z bliskiego otoczenia zwróci się do Ciebie z prośbą o pomoc. Horoskop na dziś to wskazówka, by postępować wyjątkowo delikatnie.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja pomysłowość osiągnie dzisiaj wyżyny. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że niektóre propozycje uznane zostaną za genialne.

Byk (20.04 - 20.05)

Osobiste sprawy musisz dzisiaj odsunąć na dalszy plan. Horoskop dzienny mówi, że więcej czasu trzeba będzie poświęcić innym osobom.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Życie wokół Ciebie toczyć się będzie leniwym tempem. Horoskop na dziś zapowiada, że nic nie będzie w stanie pobudzić Twoich emocji.

Rak (22.06 - 22.07)

Trudno będzie Ci przychodziło mierzenie się z obowiązkami. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wieczorem poczujesz zmęczenie.

Lew (23.07 - 22.08)

Twoje zdanie będzie dzisiaj mocno rozmięć się z opinią innych osób. Horoskop dzienny wróży, że może to stać się zarzewiem konfliktu.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie przejmuj się, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop na dziś uspokaja, że to tylko przejściowe problemy.

Waga (23.09 - 22.10)

Słuchaj uważnie tego, co mają do powiedzenia inne osoby. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że ich słowa mogą być dla Ciebie pouczające.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ktoś będzie próbował nakłonić Cię do zmiany decyzji. Horoskop dzienny mówi, że zdecyduje się na takie działania z bardzo niskich pobudek.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Życie postawi przed Tobą spore wyzwanie. Horoskop na dziś wróży, że mimo początkowych problemów dobrze sobie z nim poradzisz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że wieczorem postanowisz to jakoś uczcić.

Reprezentacja Polski bez Lewandowskiego. Czyli jaka?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Pora pogodzić się z faktem, że nadchodzi zmierzch Roberta Lewandowskiego w reprezentacji Polski. Wczoraj 36-letni kapitan nie pojawił się na zgrupowaniu w Katowicach.

Napastnik Barcelony zrezygnował z udziału w czerwcowych meczach z powodu zmęczenia. Kto go zastąpi? Selekjoner Michał Probierz ma trzech kandydatów do gry w ataku.

Robert jest zmęczony

Dzień przed ogłoszeniem kadry na Mołdawię (towarzysko, Chorzów) i Finlandię (el. MŚ 2026, Helsinki) Lewandowski poinformował w mediach społecznościowych, że nie przyleci do Polski. - Gra w Białym-Czerwonych barwach zawsze była dla mnie spełnieniem marzeń, ale czasami organizm daje sygnał, że trzeba na chwilę odetchnąć - tłumaczył.

Decyzja podjęta w porozumieniu z selekcjonerem Probierzem, spotkała się z burzliwymi reakcjami. - Ja bym tak nie zrobił - stwierdził Zbigniew Boniek - stwierdził Zbigniew Boniek w Prawdziwym Futbolu.

- Mecz z Finlandią może być kluczowy w kontekście drugiego miejsca w grupie. Dla mnie to o jeden most za daleko. Nie jestem w stanie tego zrozumieć - uznał z kolei Mateusz Borek, który skomentuje spotkanie w Helsinkach dla TVP.

Selekcjoner Probierz przyznał w poniedziałek, iż rozumie decyzję piłkarza.

- Cristiano Ronaldo czy Zlatan Ibrahimović w najlepszym okresie, po rozmowach z trenerami, też mieli takie momenty, że mogli odpocząć. Robert rozegrał prawie cztery tysiące minut w sezonie. To normalna kolej



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Lewandowski jest kapitanem od 2014 roku. Od tego czasu opuścił 23 mecze kadry, która wygrała bez niego 5 razy

rzeczy. On ma też swoje lata, trzeba go szanować. Dla mnie, jako trenera, jest to zrozumiałe, że należy patrzeć na dobro zawodnika, ale też dobro reprezentacji. Zagramy teraz bez Roberta i zrobimy wszystko, bo inni piłkarze są gotowi, żeby oba mecze wygrać - wyjaśniał Probierz na konferencji w Katowicach.

Probierz z wodociągów

Odpowiadając na kolejne pytanie dotyczące nieobecności „Lewgo”, selekcjoner zażartował:

- Tutaj to już będę odpowiadał jak rzecznik wodociągów w Kielcach - przyznał Probierz, zapytany, czy takie sytuacje z najlepszym polskim napastni-

kiem będą zdarzać się częściej w przyszłości.

Lewandowski jest kapitanem kadry od końca 2014 roku. Od tamtej pory opuścił dwadzieścia trzy mecze reprezentacji - z różnych powodów - w których Białym-Czerwoni zaliczyli ledwie pięć zwycięstw. Z niektórych wypadła z powodu kontuzji, inne opuszczał w porozumieniu z kolejnymi selekcjonerami. Największym echem odbiła się jego nieobecność w naszym meczu otwarcia na zeszłorocznym Euro, gdy z ławki oklaskiwał bramkę Adama Buksy przeciwko Holandii (1:2).

Za kadencji Probierza Lewandowski zdążył opuścić już pięć meczów. Jesienią bez niego za-

graliśmy w Lidze Narodów z Portugalią (1:5) i Szkocją (1:2), po czym spadliśmy - pierwszy raz w historii - do Dywizji B.

Trzech za „Lewego”

Kogo zobaczymy w najbliższych meczach reprezentacji zamiast Lewandowskiego?

Rolę kapitana na pewno przejmie Piotr Zieliński. W ataku jest trzech kandydatów do gry. To stały zestaw. Trener Probierz zaprosił bowiem wspomnianego Bukę (FC Midtjylland), Krzysztofa Piątka (Istanbul Basaksehir) oraz Karola Świdzkiego (Panathinaikos Ateny).

Kto ma pierwszeństwo? Dziś trudno to rozstrzygnąć, bo wszyscy prezentują zbliżony poziom. Brak świeżej krwi pokazuje z kolei, że jak trudnym zadaniem przed spodziewanym Mundialem 2026 (i tym „kto po Lewandowskim”) mierzy się Probierz.

Tymczasem ostatni weekend Lewandowski spędził w Barcelonie. W sobotę pojawił się na pobliskim torze, by na zaproszenie Red Bulla obejrzeć kwalifikacje wyścigu Formuły 1.

W padoku uciął sobie miłą pogawędkę z liderem zespołu, Maxem Verstappenem. W niedzielę dostał już natomiast zasztytu zakończenia wyścigu - na wysokości linii mety pomałał bowiem charakterystyczną flagą w szachownicę.

Jakie ma plany? Wbrew oczekiwaniom 6 czerwca nie przyleci na mecz z Mołdawią w Chorzowie, który będzie pożegnalnym dla Kamila Grosickiego, który asystował mu przy wielu golach.

Do Polski Lewandowski i tak się jednak wybiera. W dniach 11-12 czerwca będzie w Warszawie. Zostanie przesłuchany jako świadek w głośnym sporze prawnym ze swoim byłym menedżerem, Cezarym Kucharskim, którego pięć lat temu oskarżył o próbę wyłudzenia 20 mln euro. ©

Mateusz Bogusz zdobył z Cruz Azul Ligę Mistrzów CONCACAF. Gol w finale

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Mateusz Bogusz przeżywa wspaniałe chwile. Tuż przed przylotem na zgrupowanie kadry pomocnik meksykańskiego Cruz Azul sięgnął po odpowiednik europejskiej Ligi Mistrzów.

W finale Bogusz strzelił gola, a jego zespół wygrał z kanadyjskim Vancouver Whitecaps aż 5:0. Polak celebrował zwycięstwo z białą-czerwoną flagą, u boku partnerki Wiktorii Wychowoskiej.

Finał odbył się w Meksyku, na Estadio Olimpico Universitario, o trzeciej w nocy czasu polskiego z niedzieli na poniedziałek. Wynik został przesądzony właściwie już po pierwszej połowie. Na przerwę zespół Polaka schodził bowiem przy wyniku 4:0. Słowem, poszło jeszcze sprawniej niż PSG z Interem Mediolan.

Tuż przed końcem to Bogusz trafił do siatki. Po przejęciu oddał mocny strzał z oko-

licy czternastego metra. Uderzył precyzyjnie, przy długim słupku; bramkarz odprowadził piłkę wzrokiem. W 67 minucie występ Polaka dobiegł końca. Resztę dograł Grek Georgios Giakoumakis znany z występów w Górniku Zabrze.

Po meczu Bogusz fetował owinięty w polską flagę. W Cruz Azul środkowy pomocnik ma krótki staż, dołączył bowiem pod koniec stycznia za 8,5 mln euro. Zdążył strzelić 2 gole i zapisać 5 asyst w 22 meczach. Tym zwycięstwem Bogusz powetował sobie przegrany finał z 2023 roku. Wtedy jego Los Angeles FC przegrało z meksykańskim Club Leon.

To trzecie trofeum w karierze 23-letniego zawodnika - zdecydowanie najcenniejsze. Wcześniej wygrał Championship z Leeds United i U.S. Open Cup z Los Angeles FC.

Bogusz nie jest pierwszym Polakiem, który triumfował w Pucharze Mistrzów CONCACAF. W 1984 roku jako pierwszy dokonał tego legendarny Grzegorz Lato. ©



FOT. AFP/EAST NEWS

To trzecie trofeum Bogusza. Wcześniej wygrał Championship z Leeds United i U.S. Open Cup z LA FC

Świątek walczy o półfinał Rolanda Garrosa. Jej rywalką jest Switolina

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek (5. WTA) zagra dziś w ćwierćfinale wielkoszlemowego turnieju French Open. Rywalką Polki będzie reprezentantka Ukrainy Jelena Switolina (14. WTA).

Po zaciętym, trwającym dwie i pół godziny meczu raszynianka wygrała w czwartej rundzie z Jeleną Rybakina z Kazachstanu 1:6, 6:3, 7:5. Reprezentantka Polski rozegrała

w niedzielę jeden ze swoich najtrudniejszych meczów na kortach Rolanda Garrosa. To, że Rybakina postawiła jej twarde warunki, nie jest niespodzianką. Był to dziewiąty pojedynek naszej tenisistki z Kazaszką w turniejach cyklu WTA i piąte zwycięstwo Polki.

- Nie spodziewałam się łatwego meczu z Jeleną. Nie brałam tego pod uwagę. Myślałam, że potrzebowałam takiego zwycięstwa. Potwierdzenia, że potrafię sobie radzić pod presją. Oczywiście fajnie jest grać mecze pod pełną

kontrolą, ale w starciu z wielkimi tenisistkami to nie zawsze jest możliwe - powiedziała po awansie do ćwierćfinału Świątek.

W ćwierćfinale raszynianka zmierzy się z Eliną Switoliną, z którą grała dotychczas cztery razy i również ma korzystniejszy bilans: 3-1. Ukrainka wcześniej w niedzielę wygrała z ubiegłoroczną finalistką French Open Włoszką Jasmine Paolini (nr 4.) 4:6, 7:6 (8-6), 6:1.

- Eliną kolejny raz pokazała, że walczy do końca.

Do ostatniej piłki trzeba być uważnym i zaangażowanym, żeby skończyć, bo Elina potrafi się wygrzebać z niezłych tarapatów. Ma ogromne doświadczenie, zawsze była solidną zawodniczką. W ćwierćfinale nikt nie jest przypadkiem - skomentowała wynik rywalki Polka.

Końcowy wynik Świątek w Paryżu będzie ważny w kontekście ewentualnie jej dalszej współpracy z belgijskim trenerem Wimem Fissetem. W przypadku niepowodzenia możliwe, że urodzona

w Warszawie Iga, która w sobotę obchodziła swoje 24. urodziny, zdecyduje się zmienić szkoleniowca. Pod wodzą Belgów nie wygrała jeszcze ani jednego turnieju, a w rankingu WTA spadła na piąte miejsce.

- Wima Fissetta będziemy oceniali nie tylko my, dziennikarze, ale myślę też, że sama Iga, po Roland Garrosie. Podobną mi się początek ich współpracy, występy Igi na Australiam Open. Tam pechowo przegrała w półfinale z Madison Keys i od tego momentu gra słabiej. Mam nadzieję, że

belgijski trener nauczy Igi cierpliwości - mówi nam Adam Romer, redaktor naczelny magazynu Tenisklub.

Polka walczy w stolicy Francji o czwarty tytuł z rzędu, co nie udało się żadnej tenisistce od ponad 100 lat.

We French Open najlepsza była też w 2020 roku. Triumfatorka meczu Świątek - Switolina zmierzy się ze zwyciężczynią rywalizacji między Aryną Sabalenką a Qinwen Zheng. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
10.30, 13, 15, 20 Eurosport 1, tenis, turniej Rolanda Garrosa w Paryżu; **18.50 Polsat Sport 3**, piłka nożna kobiet, Liga Narodów: Szwecja - Dania; **18.50 Polsat Sport 2**, piłka nożna kobiet, Liga Narodów: Hiszpania - Anglia;

18.55 TVP Sport, piłka nożna kobiet, Liga Narodów: Polska - Rumunia; **20.20 Polsat Sport 1**, piłka ręczna mężczyzn ORLEN Superliga, mecz o 3. miejsce: Górnik Zabrze - REBUD KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski. **(ŻUK)**

LOTTO
Niedziela, 1.06, Multi Multi (22): 16, [23], 39, 41, 42, 44, 49, 53, 56, 59, 63, 64, 66, 70, 71, 74, 75, 76, 77, 78;
Kaskada (22): 1, 2, 3, 8, 9, 11, 14, 16, 17, 18, 19, 21;
Mini Lotto: 15, 32, 36, 38, 42;
Ekstra Pensja: 2, 7, 10, 14, 22

+ 1; **Ekstra Premia**: 8, 15, 16, 22, 32 + 4;

Poniedziałek, 2.06. Multi Multi (14): 2, [4], 10, 13, 15, 16, 18, 27, 29, 31, 37, 39, 40, 45, 46, 51, 52, 59, 66, 67;
Kaskada (14): 4, 5, 6, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 21, 22, 23

Nowy trener Cracovii jest już blisko. Transfery potem

Jacek Żukowski
 jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Trwa proces wyłaniania nowego trenera Cracovii. Po zakończeniu rozgrywek „Pasy” uplasowały się na 6. miejscu - zespół czeka na nowego szkoleniowca.

Jak informuje weszlo.com, do Cracovii nie przyjdzie Dusan Kerkes, bośniacki trener, który pracował ostatnio w Botewie Płowdiw, a był ponoć bardzo blisko objęcia posady trenera „Pasów”. Zdobywca pucharu Cypru i Pucharu Bułgarii miał nie dogadać się z władzami klubu, a kłóścią niezgody miał być sztab szkoleniowy.

Teraz portal informuje, że szkoleniowcem zostanie Luka Elsner. To 42-letni Słoweńiec, który ostatnio pracował w lidze francuskiej, prowadząc Stade de Reims. Z tym zespołem pożegnał się w lutym.

Wcześniej prowadził NK Domzale, Olimpiję Lublana, Pafos, Royale Union Saint-Gilloise, Amiens, KV Kortrijk, Standard Liege, Le Havre (awansował z nim do francuskiej ekstraklasy w 2023 r., potem zajął z tym klubem 15. miejsce) oraz Stade de Reims.

Luka Elsner jest bratem Roka Elsnera, który w przeszłości grał m.in. w Śląsku Wrocław i Olimpij Grudziądz. - Tomek Przekaza z działem analiz przeprowadził analizę czy kandydaci będą pa-



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Piłkarze Cracovii już od 10 dni są na urloпах. Teraz najważniejsze wydarzenia są podejmowane w gabinetach

sowali pod styl Cracovii. Nie chcemy, by przyszedł trener, który zgola inaczej patrzy na piłkę - mówi dyrektor skautingu Cracovii Jarosław Gambal. - Nawet z punktu widzenia finansowego nie jest to możliwe, bo trzeba byłoby zmieniać skład. Tomek przeprowadził wiele analiz. Rozmawialiśmy w ramach pionu o priorytetach, w ostatnich dwóch-trzech tygodniach odbywaliśmy spotkania z kandydatami i w niedługim czasie wszyscy przekonają się, kto zostanie trenerem Cracovii.

Jaki ma być profil nowego trenera? - Ważne jest jak trener pracuje, jaką ma filozofię gry, a nie skąd pochodzi i w jakim jest

wieku - mówi Tomasz Przekaza, dyrektor działu analiz. - Ponieważ gramy jednym ustawieniem 3-4-3 od dłuższego czasu, ważnej jest to, czy tak chciał będzie grać trener, czy chciałby je zmienić.

Dział sportowy będzie musiał wykonać teraz mocną pracę w związku z przebudową zespołu. Priorytetem będzie zastąpienie Benjamina Kallmana, gwiazdy Cracovii, który odszedł do Hannoveru 96. Nie mają już Patryka Sokołowskiego i Arttu Hoskonena. Czy można spodziewać się kolejnych odejść?

- Na pewno będziemy dążyli do tego, by zespół ewoluował, zawsze trzeba być przygotowa-

nym na odejścia, nie ma w Cracovii zawodnika, który jest nie na sprzedaż - mówi Jarosław Gambal, dyrektor skautingu Cracovii. - Wiadomo, że trzeba będzie zastąpić tych, którzy ewentualnie odejdą.

Do „Pasów” po wypożyczeniach wróci trójka piłkarzy - Michał Rakoczy, który z tureckim Ancaragucu spadł z drugiej ligi, Jani Atanasov, który opuścił ekstraklasę z Puszczą Niepołomice, a Karol Knap został zdegradowany z ekstraklasy ze Stalą Mielec. - Zarówno Rakoczy, Atanasov, jak i Knap zaczynają od zera po powrocie - twierdzi Gambal. - Jestem zbudowany postawą Karola Knapa, jesteśmy w kon-takcie. Tomek Przekaza przeprowadził analizy indywidualne. Nowy trener określi czy mają szansę pozostać, czy dany zawodnik jest mu potrzebny, czy ma sobie szukać nowego miejsca.

Najpierw pojawi się nowy szkoleniowiec, a potem będą transfery. - Trener jest dobierany pod profil zespołu, pod DNA, które prezentowaliśmy - mówi Gambal. - To ma wpływ na to, jakiego napastnika szukamy, może pozyskamy dwóch. Mam nadzieję, że wcześniej usłyszymy, kto będzie pierwszym trenerem, a potem usłyszymy o napastniku. Nie będzie tak, że trener będzie niezadowolony ze stanu faktycznego. Mam nadzieję, że trafią do nas jakościowi zawodnicy. ©©

W walce o awans Hutnik podejmuje ryzyko. Na razie na tym zyskuje

Artur Bogacki
 artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Drugie z rzędu zwycięstwo sprawiło, że Hutnik Kraków przed finałową kolejką nadal liczy się w walce o miejsce w barażach o awans.

W sobotę drużyna z Nowej Huty u siebie - po szalonym meczu - pokonała 4:2 wicelidera Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, bo wiemy, z jakim zespołem się mierzyliśmy - przyznał trener Hutnika Krzysztof Świątek, dla którego było to drugie spotkanie w tej roli. - Zdawaliśmy sobie sprawę, że jest to zespół bardzo jakościowy, o dużym potencjale, szczególnie ofensywnym. Bardzo dużo serca nasi zawodnicy zostawili na boisku, bardzo dobrze wypełniali założenia.

Wysoko ustawiony w obro-nie Hutnik starał się przeszkadzać rywalom i czyhać na ich błędy. Z drugiej strony - narażał się na szybkie akcje Pogoni, z których zresztą ta drużyna słynie. Okazji przyjezdnym nie brakowało, ale długo niemiłosiernie pudłowali. Świątek nie kryje, że podjął duże ryzyko.

- Jak najbardziej miało to sens. Jeżeli się gra odważnie, wysoko, chce się wywierać presję na przeciwniku, to wiadomo, że troszkę też ryzykujesz. Ale to jest wpisane w ten

model, który chcemy grać - mówi szkoleniowiec.

Po objęciu posady trenera Świątek przedstawił zespół na grę trójką w obronie. Nieco więcej swobody mają zawodnicy na bokach, co w ostatnim meczu przełożyło się na dwa gole Patryka Kielisia. Zresztą ofensywny bilans tych dwóch spotkań robi wrażenie - 9 strzelonych bramek.

- Wiadomo, że przyjdą mecze, które będą musiały być bardziej pragmatyczne. Tak jak mówię - chcemy grać bardzo aktywnie, bardzo odważnie, ale też bardzo rozsądnie, chcemy być zbalansowani. Mamy momenty, w których wywieramy presję, ale też takie, gdy musimy zejść całą drużyną do obrony niskiej. Na razie to funkcjonuje dobrze, ale nie możemy się tym zadowolić, bo najważniejszy mecz przed nami - przypomina Świątek.

Chodzi o wyjazdowe spotkanie 34. kolejki z także walczącym o baraże Podbeskidziem Bielsko-Biala w najbliższą sobotę (7 czerwca). Dla obu stron liczy się tylko zwycięstwo, ale nawet ono nie daje gwarancji. Trzeba jeszcze liczyć na potknięcie rywali z przodu.

Walka w tej strefie tabeli toczy się o dwa miejsca barażowe, a kandydatów jest czterech: 5. Świt Szczecin - 51 pkt, 6. KKS 1925 Kalisz - 50 (oba te zespoły zagrają ostatnie mecze u siebie), 7. Hutnik - 49 i 8. Podbeskidzie - 48. ©©

Będzie rewolucja w Puszczu Niepołomice

Jacek Żukowski
 jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Po spadku z ekstraklasy zmienia się mocno rzeczywistość, jeśli chodzi o Puszczę Niepołomice. Już nic nie będzie takie jak wcześniej.

Chodzi przede wszystkim o kadre zespołu. Wielu zawodnikom 30 czerwca kończą się umowy.

Wypożyczony do zespołu z Niepołomice był Michalis Kosidis. Umowy upływają loanowi-

Calinowi Revenco, Arturowi Craciunowi oraz Rokowi Kidriciowi.

Kosidis był najlepszym strzelcem zespołu, autorem ośmiu bramek i Puszczę nie stać na to, by go zatrzymać, musiałaby bowiem dopłacić około miliona euro. Zresztą zawodnik AEK Ateny nie chciałby grać w polskiej lidze.

Jani Atanasov był wypożyczony na rundę wiosenną z Cracovii i wraca do „Pasów”, z którymi ma ważny kontrakt.

- Kosidis, Craciun czy Atanasov odchodzą - potwierdza Jarosław Pieprzyc, prezes Puszczy. - Pożegnamy się też z Dawidem

Szymonowiczem. W sprawie wielu piłkarzy trwają rozmowy. Zmieniają się nasze realia, czeka nas więc przezebrowanie drużyny, bo inne są realia finansowe w ekstraklasie, a inne w pierwszej lidze. Ciężko nam będzie utrzymać obcokrajowców.

Piotrowi Mrozińskiemu, Mateuszowi Cholewiakowi, Mateuszowi Radeckiemu, Arturowi Siemaszce też kończą się umowy z końcem tego miesiąca. Niektórymi z nich klub byłby dalej zainteresowany.

Z pewnością się też z Dawidem Szymonowiczem. W sprawie wielu piłkarzy trwają rozmowy. Zmieniają się nasze realia, czeka nas więc przezebrowanie drużyny, bo inne są realia finansowe w ekstraklasie, a inne w pierwszej lidze. Ciężko nam będzie utrzymać obcokrajowców.

skiem dla innych klubów. W tym gronie jest Herman Barkouski, którego Puszcza zimą pozyskała z Dynama Brześć. Napastnik strzelił 4 gole w lidze i pokazał się z dobrej strony. Na razie nie ma jednak konkretnych propozycji, choć były niezobowiązujące zapytania o niego. Uwagę zespołów z ekstraklasy powinien zwrócić też Antoni Klimek, który miał dobre występy w koszulce „Żubrów”, zdobył trzy bramki. Znosi się na gruntowną przebudowę, wręcz rewolucję w zespole. ©©



FOT. ANDRZEJ BANAS

W meczu Hutnik - Pogoń padło sześć bramek, nie brakło zwrotów akcji. Ze zwycięstwa cieszyli się gospodarze